

W drugim dniu wizyty prezydenta USA w PRL

Polsko-amerykańskie rozmowy na najwyższym szczeblu

J. Carter odwiedził miejsca pamięci narodowej w Warszawie • Konferencja prasowa • Obiad na cześć gościa

Piątek 30 bm. był drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce prezydenta Jimmy'ego Cartera. Głównym punktem tego dnia było spotkanie I sekretarza KC PZPR z Prezydentem USA. Odbyły się również polsko-amerykańskie rozmowy plenarne, którym przewodniczyli E. Gierek i J. Carter.

Temat rozmów stanowiły najważniejsze problemy międzynarodowe, a również dalszy rozwój stosunków dwu-

stronnych. Polsko-amerykański dialog jest w ostatnich latach intensywny. Dokonana

Teksty przemówień powitalnych wygłoszonych na lotnisku Okęcie przez E. Gierka i J. Cartera zamieszczamy na str. 2.

w toku dotychczasowych spotkań na najwyższym szczeblu rozległa wymiana poglądów odegrała istotną rolę w dzie-

le umocnienia odprężenia i pokojowej współpracy.

W piątek także prezydent Jimmy Carter odwiedził w Warszawie miejsca pamięci narodowej, składając hołd bohaterom walk o wolność naszej ojczyzny. Po południu wziął udział w konferencji prasowej, a wieczorem w obiedzie wydanym na jego cześć.

O godzinie 12 prezydent USA złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

Dokończenie na str. 2

Sesje wojewódzkich rad narodowych

Konińskie i Poznańskie w 1978 roku

Tematem piątkowej sesji WRN w Konińskim był plan zagospodarowania przestrzennego województwa w latach 1976-80, plan społeczno-gospodarczego rozwoju i budżet na rok przyszły.

Wojewoda koniński Henryk Kaźmierczak podkreślił w wprowadzeniu do dyskusji, iż konstrukcja planu zagospodarowania przestrzennego oparta jest o przesłanki wynikające z szczegółowych programów opracowanych i przyjętych przez podstawowe jednostki administracji terenowej i będzie ważnym instrumentem w pełnym i kompleksowym przeprowadzaniu industrializacji, polityki demograficznej, rozbudowy infrastruktury.

Program szczegółowo określa funkcje poszczególnych miast, gmin i wsi. Koniń będzie pełnił wiodącą funkcję w regionie zaś Koło, Turek i Sępólno będą centrami regionalnymi. Ludność Konińskiego osiągnie w 1990 roku 90 000, zaś województwa 477 000. Województwo nadal rozwijać będzie swe funkcje ośrodka przemysłowego, ale także bazy gospodarki żywnościowej i rolniczej.

Przedstawiony plan społeczno-gospodarczy roku przyszłego ukie runkowany jest przede wszystkim na pełniejsze zaspokajanie potrzeb społecznych. Produkcja wzrośnie o 7,7 procent, przemysł paliwowy — energetyczny pozostanie wiodącym, obok przetwórstwa aluminium i rolnictwa. Przewidziane jest dalsze zastrzeżenie dyscypliny zatrudnienia, oraz lepsze wykorzystanie materiałów, surowców i energii. W inwestycjach, które mieć będą wartość miliona 300 milionów złotych najważniejszym zadaniem będzie kontynuowanie budowy obiektów rozpoczętych i dotrzymanie terminów realizacji.

Przewidziany jest dynamiczny wzrost budownictwa mieszkaniowego. Ogółem w roku przyszłym ilość nowych mieszkań będzie wyższa o 25 procent od tegorocznej.

Sesja przyjęła plan pracy Wojewódzkiej Rady Narodowej, jej Prezydium i komisji, na rok przyszły.

Podsumowując sesję, przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR w Konińskim, Tadeusz Grabski podkreślił społeczny charakter planu, będącego etapem realizacji uchwały VII Zjazdu partii. (woj)

Plan społeczno-gospodarczy czego rozwoju Poznańskiego w roku 1978 rozpatrzono w piątek na sesji Wojewódzkiej

Rady Narodowej. Obrady prowadził przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada. Podstawą do dyskusji był plan przedstawiony przez wojewodę poznańskiego — Stanisława Cozasia.

Spółeczno-gospodarczy rozwój Poznańskiego w 1978 roku będzie realizacją zamierzeń nakreślonych w planie obecnej pięcioletki. Zakłada się więc przede wszystkim wzrost dochodów ludności, poprawę zaopatrzenia rynku, rozwój budownictwa mieszkaniowego oraz usług dla ludności — zwłaszcza bytowych i komunalnych. Warunkiem osiągnięcia tych celów jest znaczny rozwój potencjału wytwórczego i jego racjonalne wykorzystanie.

Produkcja przemysłowa Poznańskiego wzrosnąć ma w 1978 r. — w porównaniu z uzyskaną w 1977 — o 7,4 procent głównie dzięki podniesieniu wydajności pracy (średnio na jednego zatrudnionego — o 6,9 procent), lepszymu gospodarowaniu materiałami oraz włączeniu do eksploatacji nowych zakładów. Będą to m. in. browar w Kobylem, przetwórcza owoców i warzyw „Hortex” w Środzie oraz nowe oddziały w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, „Polamie” i „Lechi”.

W rolnictwie województwa poznańskiego zaplanowano wzrost produkcji globalnej o 6,2 procent. Zwiększone mają być plony: zboża — średnio do 32 kwintali z hektara, ziemniaków — do 210 kwintali i buraków — do 330 kwintali. Nastąpią też zmiany w strukturze zasiewów, wprowadzi się nowe odmiany roślin, zwiększy się produkcję pasz. Potwierdzi inwentarza wzrośnie o 9 200 sztuk bydła i 16 600 sztuk trzody chlewnej. Ogólne nakłady inwestycyjne w rolnictwie przekroczy 5,4 mld zł.

415 mieszkań więcej niż w 1977 r. oddanych ma być do użytku w roku następnym, co oznacza, że przewidziano wybudowanie 9 195 mieszkań.

W czynach społecznych mieszkańców województwa wypracują około 310 mln zł. Skoncentrują się one na budowie nowego ZOO w Poznaniu, dworca PKS w Śremie, szkoły podstawowej w Wojnowicach i basenu kąpielowego w Nowym Tomyslu.

Radni zatwierdzili plan społeczno-gospodarczy rozwoju województwa oraz uchwalili budżet na rok 1978. Ustalił też plan pracy WRN, jej Prezydium i komisji. (bop)

Przemówienie noworoczne

I sekretarza KC PZPR

31 grudnia 1977 roku o godz. 20 przed kamerami Telewizji Polskiej i mikrofonami Polskiego Radia I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wygłosił przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programach I i II Telewizji Polskiej oraz w programach I, II, III i IV Polskiego Radia.

Września otrzymała obwodnicę kolejową

W piątek we Wrześni (województwo poznańskie) oddano do użytku obwodnicę kolejową, która znacznie usprawni ruch pociągów i nieco skróci szlak Poznań — Warszawa.

Na stacji PKP Września krzyżują się dwie ruchliwe linie kolejowe: Poznań — Warszawa oraz Jarocin — Gniezno, stanowiąca część magistrali Śląsk — porty. Bardzo trudno było więc zapewnić płynny przejazd przez Wrześnię wszystkich pociągów — tym bardziej, że wiele między narodowych tam się nie zatrzymywało.

7-kilometrowa obwodnica jest dwutorowa i całkowicie zelektryfikowana. Umożliwiła przejazd pociągów na obu liniach nawet z prędkością 140 km na godzinę. Skróciła się też nieco trasa Warszawa — Poznań — o 3,3 km i czas przejazdu na niej pociągów pociągów — o 5,5 minuty. Na obwodnicy zainstalowano nowoczesne urządzenia przekazywane zabezpieczenia ruchu pociągów.

Generalnym wykonawcą prac, które kosztowały ponad ćwierć miliarda złotych, było Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 z Poznania.

Od dzisiaj — 31 grudnia — nowa obwodnica pociągów omijać będzie Wrześnię, a tylko niektóre lokalne i towarowe dojeżdżać będą do stacji. (bop)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

21 mln mieszkańców SFRJ

Liczba ludności Jugosławii wynosi 21 mln 875 500. Poinformował o tym w piątek Urząd Statystyczny SFRJ.

Odznaczenie R. Chandry

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju — R. Chandra został od-



Czytelnikom i Przyjaciółom Szczęśliwego Nowego Roku

życzy **GŁOS
WIELKOPOLSKI**

Życzenia

Wybija północ. Dwanaście uderzeń zegara obwieszcza, że skończył się rok 1977 i zaczął Nowy Rok 1978. Co nam przyniesie? Czy będzie pomyślniejszy niż ten miniony? Czy spełnią się nasze plany i marzenia? Czy wszystko potoczy się po naszej myśli i nic nie stanie nam na przeszkodzie w niezachwytaniu naszych dążeń?

Składamy sobie życzenia wszystkiego najlepszego, których spełnienie — jeżeli tylko nie bują w obłokach, lecz stoją na gruncie otaczającej nas rzeczywistości — w ogromnym stopniu zależy od nas samych. Jeżeli pod tradycyjne „wszystkiego najlepszego!” ktoś podkłada od razu podróz dookoła świata, albo wygranie miliona w totolotka, to jasne, że grozi mu frustracja z powodu niedoczekania się spełnienia tych życzeń. Ale jeżeli przez „wszystkiego najlepszego!” rozumie powodzenie w pracy zawodowej, zastróżoną podwyżkę, może nawet awans na wyższe stanowisko, szczęście rodzinne, dobre zdrowie, pomyślnie zdanie egzaminów przez córkę czy syna, czy coś w tym rodzaju, to takie życzenia mogą się spełnić nawet z nadwyżką. Pod warunkiem jednak, że sami się do tego przyczynimy. Cudów bowiem nie ma, a nawet i okazji najbardziej serdecznych i szczerzych życzeń noworocznych. Nie spełnią się same, dobrobyt — mówiąc słowami poety — „nie sfrunie na nas jak gołębia” i nie stanie się powszechnym zjawiskiem tylko dlatego, że ludzie dobrej woli wzajemnie sobie tego życzą.

Proszę jednak nie wyciągać z tego wniosków, że życzenia są niepotrzebne, że to zawracanie głowy i w ogóle nie mają żadnego sensu. Nic podobnego, są one przecież oznaką ludzkiej życzliwości i wzajemnego zrozumienia. Są konieczne chociażby dla wywołania i podtrzymywania tak pożądanego, ale niewymiernych zjawisk jak dobre samo-

poczucie, pogodny nastrój, szczęście... W pogodnym nastroju i dobrym samopoczuciu — kiedy człowiek kocha bliskie mu osoby i wie, że jest kochany — lepiej się pracuje, nawet gdy jest to praca ciężka i wymagająca wyrzeczeń. Nic natomiast bardziej nie niweczy pogody ducha i nastroju niż uczucie niechęci wobec innych. Nie bez racji zauważył ktoś, że nienawiść najbardziej szkodzi temu, kogo ją w sobie nosi. Zżer go, odbiera spokój i jasność oceny, przyprowadza o bezsensowność, a nawet prowadzi do zaniedbywania obowiązków, nie mówiąc już o zdecydowanie szkodliwym wpływie na zdrowie. Nieżyczliwość doprowadza do skłócenia z otoczeniem, działa destruktywnie. Podobnie, choć mniej szkodliwie oddziałują zawiść, która także szkodzi przede wszystkim jej nosicielowi.

Odrzućmy więc jak najdalej od siebie te złe uczucia i życzymy sobie szczerze wszystkiego najlepszego. Bądźmy jednak realistami. Nie sięgajmy po gwiazdki z nieba, bo i tak jej stamtąd nie zdejmujemy, nawet gdybyśmy tego pragnęli przez całe życie. Umiejęmy zadowalać się tym, co realnie i co znajduje się w zasięgu naszych możliwości. Ale też nie poprzestawajmy na zadowalaniu się dzisiejszym stanem posiadania. Dążmy ciągle do osiągnięcia czegoś więcej niż mieliśmy przed rokiem, niż mamy dzisiaj.

Zharmonizujmy nasze marzenia z naszymi możliwościami i dążeniami do poprawy warunków życiowych, pamiętając, że jedyną skuteczną drogą do spełnienia tych marzeń i życzeń — zwróćmy w skali jednostkowej, rodzinnej, jak i w skali ogólnospołecznej — jest nasza praca. Im będzie ona lepsza i bardziej produktywna, tym bliższe staje się spełnienie naszych życzeń.

Wszystkiego najlepszego!

MARIAN FLEJSIEROWICZ

znaczony w Hanoi wietnamskim orderem „Przyjaźń” za pomoc w mobilizowaniu światowej opinii publicznej na rzecz poparcia walki narodu wietnamskiego z obcą agresją.

W Sofii powstanie metro

Rząd LRB powziął uchwałę o rozpoczęciu w 1978 roku budowy

metra w Sofii. Łączna długość trzech linii podziemnej kolei wyniesie 52 km. Pierwszy 7,5-kilometrowy odcinek metra zostanie ukończony do 1985 r.

Wstrząsy w Jugosławii

W czwartek wieczorem w rejonie Serbskich Gór, 110 km na pu-

łudniowy-zachód od Belgradu zarejestrowano wstrząsy sejsmiczne o sile 4 stopnie w 12-stopniowej skali Mercalliego. Wstrząsy sejsmiczne nie spowodowały żadnych ofiar ani strat materialnych, lecz ludność w panice opuściła swe mieszkania.

Z. Tomal w Leszczyńskim

Poselskie spotkania
w zakładach pracy

Wiceprzewodniczący Rady Państwa, poseł Ziemi Leszczyńskiej — Zdzisław Tomal odwiedził w piątek Leszno i Kościan. Rano uczestniczył we wspólnym posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego i Prezydium WRN w Lesznie. Podczas posiedzenia — w którym wzięli także udział: I sekretarz KW PZPR w Lesznie Stanisław Kulesza oraz wojewoda leszczyński — Eugeniusz Pacia — omówiono obecną sytuację społeczno-gospodarczą Leszczyńskiego i przyjęto plan pracy Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego na rok 1978. Zapoznano się także z przebiegiem przygotowań do wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego.

Po południu Zdzisław Tomal w towarzystwie gospodarzy województwa i posłów Ziemi Leszczyńskiej udał się do Kościana. W cukrowni, zakładach mięsnych i wytwórni wyrobów tytoniowych odbyły się spotkania przedstawicieli zalog z posłami. (tt)

Kolejne MTP
w jubileuszowej oprawie

Międzynarodowe Targi Poznańskie w roku 1977 pomysłnie spełniły swoją proekspansyjną funkcję; kontrakty wówczas zawarte przyniosły obrót wartości 4,3 mld zł dew. w tym 3 mld to eksport. Były one największe z dotychczasowych, a uwzględniając zorganizowane 4 specjalistyczne „Salony”, reaktywne Targi Krajowe oraz 47 innych imprez, giełd, pokazów i kiermaszów, rok 1977 był pracowity i owocny.

W nowym roku — przypominał na spotkaniu z dziennikarzami dyrektor Zarządu Sitarek — Targi 50 z kolei, zapowiadają się jeszcze okazale. Przybędzie powiększonej wystawy na dotychczasowych terenach, zabudowa powiększy się o nowy pawilon „Budimexu”, zmodernizowany pawilon USA (przybędzie tu 1000 metrów kwadratowych), nowy pawilon NRD w Naramowicach. Jednocześnie rozpocznie się budowa terenów MTP i ich modernizacja. M. in. przyrośnie teren pod najnowocześniejszą halą o powierzchni 20 000 metrów kw. na miejscu starych hal narodził się ul. Świerczewskiego i Roosevelta.

Handlowej imprezie międzynarodowej towarzyszyć mają specjalne wystawy, publikacje, sesja naukowa PTE — związane z 50-tymi kolejnymi MTP, ze znaczeniem i funkcją Targów w systemie gospodarczym kraju. (zs)

Pogłębianie współpracy i tradycyjnych
więzi przyjaźni narodów Polski i USA

Przemówienie powitalne

wygłoszone przez E. Gierka

Szanowny Panie Prezydencie,
Szanowna Pani Carter,
Panie i Panowie,

W imieniu władz naczelnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu naszego narodu serdecznie witam Pana, Panie Prezydencie, na Ziemi Polskiej. Jesteśmy radzi, że wraz z Panem możemy gościć Pańską Małżonkę oraz towarzyszące Wam osoby.

Witamy i pozdrawiamy Pana, Panie Prezydencie, jako najwyższego przedstawiciela wielkiego narodu amerykańskiego, do którego żywimy uczucia przyjaźni. Historia połączyła nasze narody wieloma związkami. Zawiazali je wielcy synowie narodu polskiego uczestnicząc w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Tworzyli je rzesze polskich emigrantów, którzy wnieśli znaczny i cenny wkład do rozwoju i potęgi Stanów Zjednoczonych. Umocniły się one we wspólnych zmaganiach w wielkiej koalicji antyhitlerowskiej o wolność wszystkich narodów.

Tradycje te pragniemy kultywować w dzisiejszej pokojowej i przyjaźni współpracy polsko-amerykańskiej. Wierzymy, że wizyta Pańska przyczyni się do dalszego jej rozwoju, korzystnego dla obu narodów, sprzyjającego najdroższej sprawie wszystkich narodów — sprawie pokoju.

Przybywa Pan, Panie Prezydencie, do Polski w momencie, gdy proces odprężenia, tak ważny dla całej ludzkości i całego świata, jest ponownie ożywiony konstruktywnym dialogiem państw i nadziejami narodów. Z pewnością rozumie Pan, Panie Prezydencie, że dla narodu polskiego, który tak straszliwie został doświadczony wojną, bezpieczeństwo jest wartością nadrzędną, a życie w pokoju prawem fundamentalnym.

Przyjazd Pana, Panie Prezydencie, uważamy za potwierdzenie przyjaźni uczuć narodu amerykańskiego do Polski i za wyraz zainteresowania dla naszej aktywnej pokojowej polityki. Widzimy w tym także przejaw Pańskiego osobistego zaangażowania w dalszy rozwój polsko-amerykańskiej współpracy, w kultywowanie tradycyjnej przyjaźni naszych narodów.

Cieszy nas, że będziemy mogli zapoznać Pana z dorobkiem socjalistycznej Polski, z jej zamierzeniami i aspiracjami, z tym wszystkim, co naród nasz olbrzymim nakładem sił, pełnego wyrzeczeń i ofiarności trudu zbudował na zgliszczach i popiołach.

Jest naszym szczerym życzeniem, aby Pańska wizyta w Polsce służyła sprawom, które łączą nasze narody i aby dobrze zapisała się w pamięci Pańskiej, Pańskiej Małżonki i towarzyszących Wam osób.

Witamy Pana, Panie Prezydencie, na Polskiej Ziemi z polską gościnnością. (PAP)

Przemówienie powitalne

wygłoszone przez J. Cartera

Panie I sekretarzu Gierka,
Wybitni oficjalni przedstawiciele Polski
i innych narodów,
Panie i Panowie,

Jesteśmy bardzo radzi, że mamy okazję przebywać w waszym wielkim kraju. Gdy opuszczałem dziś rano Stany Zjednoczone, powiedziałem naszemu społeczeństwu, że moja podróż stanowi odzwierciedlenie różnicowanego charakteru szybko zmieniającego się świata. Jest to świat, w którym dawne ideologiczne stereotypy utraciły swoje znaczenie, w którym zasadnicze cele przyjaźni, światowego pokoju, sprawiedliwości, praw człowieka i swobód jednostki nabierają większego niż kiedykolwiek wymiaru.

Jestem dumny, że rozpoczynam tę podróż od Polski, kraju zaprzyjaźnionego ze Stanami Zjednoczonymi od zarania ich dziejów. Polska jest krajem przodków dla przeszło 6 mln Amerykanów, jest czynnym partnerem we wspólnym wysiłku na rzecz zapobieżenia wojnie i innym plagom.

Zmieniają się stosunki między Północą i Południem, między Wschodem a Zachodem; jednakże więzy łączące Stany Zjednoczone i Polskę są odwieczne i silne.

Niedaleko od mego domu, w stanie Georgia, wielki patriota obu naszych narodów — Kazimierz Pułaski został śmiertelnie ranny, prowadząc szarżę Legionu Kawalerii w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość. Dom mojej synowej mieści się w okręgu Pułaski w stanie Georgia, nazwanym tak ku czci tego bohatera z Polski.

Za swoje talenty wojskowe i odwagę Tadeusz Kościuszko zdobył sobie szacunek naszego pierwszego prezydenta Jerzego Waszyngtona podczas wojny, a za swe oddanie dla sprawy wolności i sprawiedliwości — uznanie naszego trzeciego prezydenta Tomasza Jeffersona w okresie pokoju.

Ci odważni ludzie walczyli u boku Amerykanów w epoce, która przyniosła trzy ważne dokumenty w walce o prawa człowieka. Jednym z nich była amerykańska Deklaracja Niepodległości, drugim — francuska Deklaracja Praw Człowieka, trzecim polska Konstytucja 3 Maja z 1791 r.

Wspólne doświadczenia z półwiecznych uświadamiały nam także nadrzędne znaczenie zapobiegania wojnie, która dwukrotnie spustoszyła Polskę w tym stuleciu. Z końcem pierwszej wojny światowej, wielki Amerykanin — Herbert Hoover przybył do Polski, aby dopomóc w złagodzeniu cierpień spowodowanych pożogą wojenną, aby być świadkiem powstania niepodległej Polski. Warunki były wówczas inne i walka trwała długo, lecz Hoover powiedział wtedy: „Jeśli historia uczy nas czegośkolwiek, to tego, że dzięki niespożytej żywotności narodu polskiego Polska odrodzi się z popiołów”. Jego słowa się sprawdziły.

Przybyłem tu nie tylko po to, aby dać wyraz naszemu pogładowi wobec społeczeństwa polskiego, lecz także, aby zapoznać się z waszymi poglądami i zrozumieć wasze pragnienia dotyczące przyszłości. W oparciu o historyczne więzy, jakie nas łączą, i uznając nowe zmieniające się realia codziennego życia, spodziewam się umocnienia przyjaźni polsko-amerykańskiej podczas mojej wizyty tu, w Warszawie. Bardzo cenię sobie ciepłe przyjęcie zgłoszone nam dziś wieczorem przez I sekretarza, pana Gierka i przez naród polski.

Dzisiejsza Hawana



Architektura dzisiejszej Hawany jest bardzo zróżnicowana. Obok domów w stylu hiszpańskim wystają nowoczesne wieżowce. CAF — fot. — Bański

Polsko-amerykańskie rozmowy
na najwyższym szczeblu

(Dokończenie ze str. 1)

W Warszawie. W uroczystości na Placu Zwycięstwa uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, gospodarze stolicy oraz grupa weteranów II wojny światowej. Następnie J. Carter udał się wraz z towarzyszącymi mu osobistościami na Plac Teatralny, gdzie złożył wieniec pod Pomnikiem Bohaterów Warszawy — miasta, które utraciło 800 000 mieszkańców, poległych lub zamordowanych przez hitlerowców. U stóp posagu „Nike” — symbolizującego walczącą i niepokonaną stolicę — wartę zaciągnęli oficerowie WP.

Z Placu Teatralnego prezydent Stanów Zjednoczonych udał się pod Pomnik Bohaterów Getta, wzniesiony na terenach, gdzie podczas okupacji hitlerowskiej zgładzili i skąd wywieźli do obozów śmierci ponad 400 000 obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. J. Carter złożył wieniec pod pomnikiem.

Z kolei prezydent USA przybył do gmachu Sejmu, gdzie odbyło się jego spotkanie z I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR — Edwardem Gierkiem.

Małżonka prezydenta USA — Rosalynn Carter zwiedziła w piątek przed południem Stare Miasto w Warszawie. Na rynku warszawskiej Starówki pani Carter zapoznała się z hi-

storią i odbudową zabytkowej części stolicy. (PAP)

W czwartek o godzinie 22.15 na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował specjalny samolot amerykańskiej floty powietrznej — „Boeing 707” „Air Force One”, na pokładzie którego przybył do Polski prezydent USA Jimmy Carter.

Gości serdecznie witali: I sekretarz KC PZPR Edward Gierka z małżonką, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz z małżonką.

Prezydentowi Stanów Zjednoczonych w czasie wizyty w Polsce towarzyszą oficjalnie: sekretarz stanu Cyrus Vance, ambasador USA w PRL Richard T. Davies, doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzezinski, sekretarz prasowy prezydenta Jody Powell, szef protokołu Stanów Zjednoczonych Evan S. Dohelle, specjalny doradca prezydenta d. s. wizyt Tim Kraft, asystent sekretarza stanu d. s. europejskich George Vest, dyfektor Zespołu Planowania Politycznego Anthony Lake, członek Rady d. s. Bezpieczeństwa Narodowego Bob King, sekretarz prasowy pani Carter — Mary Hoyt.

Po powitaniu z dziekanem korpusu dyplomatycznego, ambasador ZSRR w Polsce Stanisławem Piłkiewiczem oboje mężowie stanu weszli na podium. I sekretarz KC PZPR wygłosił przemówienie powitalne. Następnie przemówienie wygłosił prezydent USA. (Obydwa teksty — obok).

Ceremonię powitania na lotnisku Okęcie zakończyła defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP.

Telefony
DONOSZA

● U zbiegu ulic Warszawskiej i Michała w Poznaniu tramwaj „6” uderzył w czwartek po południu w stojący przed skrzyżowaniem na czerwonym świetle tramwaj linii „8”. 3 pasażerów, u których stwierdzono ciężkie obrażenia, przebywa w szpitalu. 16 osób odniosło lekkie obrażenia i zostało zwolnionych po opatrunkach do domów. Przerwa w ruchu trwała około 30 minut.

● W Łuszczańowie w pobliżu Jarocina (Kaliskie) zginął 65-letni mężczyzna, jadący na nieoświetlonym rowerze. Wpadł on pod samo chód osobowy.

● Na drodze między Łipnem a Radomickiem w woj. leszczyńskim doznał pęknięcia podstawy czaszki i innych obrażeń idący po prawej stronie jezdni mężczyzna, który został potrącony przez ciężarówkę.

● W Racławicach w woj. kaliszkim spłonęła w czwartek stodoła o wartości 80 000 zł. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej. (tb)

6 zgonów w areszcie

Z Jakarty donoszą o wszczęciu przez prokuraturę indonezyjską śledztwa w sprawie zgonu sześciu chłopców w wieku 10—16 lat w areszcie policyjnym w Tanjung Lubuk, w południowej części Sumatry. Z wstępnego dochodzenia wynika, że aresztowani udusili się w celi z braku powietrza. Była ona za mała dla tylu osób. Chłopcy aresztowano za stosunkowo blache przewinienie (próbę zakłócenia ruchu drogowego). (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, okresami przelotne opady deszczu ze śniegiem.

Temperatura maksymalna plus 3 stopnie, minimalna minus 1 stopień. Wiatry silne i bardzo silne z kierunków zachodnich.

W piątek o godz. 16 zamotowano następujące temperatury: w Poznaniu i Kaliszu plus 2 stopnie, w Koninie i Lesznie plus 3 stopnie, w Pile plus 1 stopień; ciśnienie 746 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

KRONIKA DNIA

ZWIĄZKOWE OBRADY

W czwartek odbyły się plenarne posiedzenia zarządów głównych związków zawodowych: górników oraz pracowników poligrafii, poświęcone m. in. realizacji zadań w roku przyszłym.

Tematem plenum ZG Związku Nauczycielstwa Polskiego była działalność społeczno-kulturalna i sportowo-turystyczna wśród członków Związku. (PAP)

UZNAWIE DLA LESZCZYŃSKICH DROGOWCÓW

Reprezentanci załogi Leszczyńskiego Rejonu Dróg Publicznych spotkali się z I sekretarzem KW PZPR w Lesznie — Stanisławem Kuleszą, który podziękował im za osiągnięcia produkcyjne mijającego roku. Drogowcy leszczyńscy wykonali roczny plan budowy i modernizacji dróg i ulic w 109,7 procentach. Złożyli się na to m. in. zobowiązania przedłożynkowe — kilkanaście kilometrów nowych ulic i modernizowanych nawierzchni w Lesznie. Załoga Rejonu Dróg Publicznych w Lesznie zdobyła w 1977 roku i miejsce w województwie leszczyńskim we współzawodnictwie o miano Załogi Czynu Październikowego. (tt)

PIERWSZY POLSKI EKSPRESOWIEC — NA WODZIE

W piątek odbyło się w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego wodowanie kolejnego, a zarazem ostatniego w br. statku. Na wodę spłynął m/s „Józef Conrad Korzeniowski”. Jest to pierwszy statek z nowej serii uniwersalnych drobnicowców, które ze względu na bardzo dużą szybkość nazywa się także ekspresowcami. Nowa jednostka przeznaczona jest dla Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni. (PAP)

KSR-y szukają rozwiązań

Większe zadania — lepszą pracę

W przedsiębiorstwach Wielkopolski odbywają się sesje Konferencji Samorządu Robotniczego, na których przedstawiciele załóg omawiają wyniki bieżącego roku i zatwierdzają plany techniczne — ekonomiczne na rok 1978. KSR-y przyjmują także programy działań, które mają zapewnić realizację zadań produkcyjnych. Ponadto omawia się sprawy socjalno-bytowe i warunki biżep.

Załoga Poznańskich Zakładów Farmaceutycznych „Pola” tegoż roku zadania wykonała w 105,2 procentach, przekraczając plan głównie w eksporcie. Wyniki analizy istniejących jeszcze rezerw pozwoliły członkom KSR przyjąć na rok przyszły zadania większe o 12,3 procent. Mają one być zrealizowane przy zmniejszonym zatrudnieniu, co też wydajność pra-

cy musi wzrosnąć o 14 procent. Przyczynił się do tego dalsze wprowadzanie postępu technicznego — organizacyjnego oraz lepsze wykorzystanie czasu pracy. W roku 1978 „Pola” podejmie produkcję 6 nowych leków.

Wartość produkcji Fabryki Narzędzi Chirurgicznych „Chifa” w Nowym Tomysku wyniosła w roku bieżącym 150 mln zł. Na rok przyszły przyjęto zadania o 28,6 procent większe, co jest związane z osiągnięciem pełnych zdolności produkcyjnych w nowych halach. Taki wzrost produkcji tylko w jednej trzeciej będzie wynikiem zwiększonego zatrudnienia, w dwóch trzecich — wzrostu wydajności pracy. Plan eksportu będzie większy o 4,6 procent; więcej narzędzi chirurgicznych otrzyma również krajowa służba zdrowia. Odpowiadając na zamówienia odbiorców, „Chifa” podejmie produkcję nowych typów narzędzi, m. in. do usuwania zębów. (gra)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz
Kazimierz Marcinkowski (zastępca red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,
Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączące wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręzciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).
Indeks nr 35028

Polska i świat

PARTNERSTWO

W stosunkach międzynarodowych jest nie inaczej niż w powszednim życiu codziennym. Tym bardziej nas cenią, im więcej mamy do zaoferowania innym. I to nie koniecznie dóbr materialnych, ale także, a czasami przede wszystkim — inicjatyw, własnych propozycji i godnych naśladowania przykładów postępowania na własnym podwórku i wobec innych.

Jeśli od tej strony spojrzymy nie tylko na siebie, ale i na cały kraj, na naszą ojczyznę, którą przecież wszyscy razem stanowimy, to tym lepiej zrozumiemy, iż w powiedzeniu, że Polska jest dla współczesnego świata liczącym się partnerem nie ma nic z megalomanii. Tak, bo liczą się fakty i one kształtują opinie o krajach, państwach, narodach i one właśnie dobrze świadczą o Polsce.

Dobiegający końca rok zawsze daje sposobność, by spojrzeć na przebytą w nim drogę i uzmysłowić sobie, z czym wkracza się w rok nowy. W stosunkach międzynarodowych jednym z mierników pozycji danego kraju w świecie może być zakres wzajemnych kontaktów przywódców, szefów państw i narodów.

Gdyby na Polskę roku 1977 spojrzeć właśnie od tej strony, można powiedzieć, że zaczął się stycziową wizytą polskiej delegacji na najwyższym szczeblu w Indiach, a kończy się pobylem prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie. Te dwa wydarzenia świadczą jednak głównie o geograficznej rozległości zainteresowań naszym krajem, natomiast nie oddają najgłębszej istoty zasad naszej polityki międzynarodowej. Tych, którym Polska Ludowa wiernie jest od swego zarania: przyjaźni i ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, z krajami socjalistycznymi oraz stosunki dobrego współistnienia z państwami o różnych ustrojach wewnętrznych.

Patrząc z tej właśnie perspektywy na Polskę roku 1977, na pierwszy miejsc odnotowujemy — jak to podkreślono podczas niedawnego posiedzenia Sejmu — wzbogacenie i pogłębienie stosunków z ZSRR. Złożyły się na to pomyślnie realizowane postanowienie podjęte podczas oficjalnej wizyty polskiej delegacji partyjno-państwowej w Kraju Rad oraz w czasie roboczych spotkań czołowych osobistości obu naszych krajów.

Pomyślnie rozwijały się stosunki Polski także z innymi państwami socjalistycznymi, w tym z naszymi sąsiadami. Ważnym wydarzeniem było podpisanie z Niemiecką Republiką Demokratyczną nowego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, dostosowanego do wyższego etapu rozwoju stosunków pomiędzy naszymi narodami i państwami. Istotnego kroku dokonano też w stosunkach z naszym południowym sąsiadem — Czechosłowacją, wprowadzając, podobnie jak przed sześciu laty z NRD, ułatwienia w ruchu obywateli obu naszych krajów.

O wielkim dynamizmie Polski na arenie międzynarodowej, dynamizmie wynikającym z pozycji naszego kraju we wspólnocie państw socjalistycznych, świadczą między innymi owocne kontakty na najwyższym szczeblu z przywódcami wielu państw, w tym między innymi Francją, Belgią, Republiką Federalną Niemiec, Włoch. Nie jest to wynik tylko naszych starań o poszerzenie wszechstronnie pojętej współpracy międzynarodowej, ale także przekonania przywódców państw, które odgrywają w świecie czołową rolę, że rozmowy z Polską i współpraca, współdziałanie z nami są dla nich korzystne.

Gdy Edward Gierek we wrześniu odwiedził Francję, paryski dziennik „Aurore” podkreślał, że najistotniejszym elementem polsko-francuskiego porozumienia jest wspólne działanie na rzecz odprężenia; „Le Figaro” konkretyzował to stwierdzeniem: ważność tego spotkania polega na tym, że przywódcy obu krajów znajdują wspólny język w interpretacji porozumienia z Helsinek i za-

mierzają blisko współdziałać dla zapewnienia sukcesu spotkaniu w Belgradzie.

Podobnie po wizycie polskiej we Włoszech i Watykanie, chrześcijańsko-demokratyczny dziennik rzymski „Il Popolo” wagę przeprowadzonych rozmów polsko-włoskich upatrywał w tym, że „wyznaczyły one doniosły etap w historii stosunków między obu krajami” i były jednocześnie „wzorem tego, jak należy działać na rzecz odprężenia międzynarodowego oraz praktycznej realizacji porozumień i nadziei w Helsinkach”.

W okresie listopadowej wizyty w Polsce kanclerza Republiki Federalnej Niemiec, mającej ważne znaczenie dla postępów dalszej normalizacji stosunków polsko-zachodniemieckich, a tym samym dla utrwalenia procesów odprężenia w Europie, wcale nie tylko grzecznościowym echem odbiły się słowa Helmuta Schmidta, wypowiedziane przez niego po podróży na Śląsk: „Otrzymałszy tutaj przyspieszony kurs wiedzy o poziomie polskiej gospodarki. Aczkolwiek sami przybywamy z kraju wysoko uprzemysłowionego, pozostajemy jednak pod wrażeniem tego, co zobaczyliśmy”.

Kto bowiem chce patrzeć na nasz kraj bez uprzedzeń, ten nie może nie zauważyć, jak wiele już dokonaliśmy, chociaż przecież nikt u nas nie ukrywa, ile jeszcze pozostało do zrobienia i co musimy uczynić, by nasza satysfakcja mogła być pełniejsza. Nie może nie przemawiać do przekonania fakt, iż po to, by do połowy lat siedemdziesiątych nieco tylko prześcignąć Francję w produkcji surowej stali na jednego mieszkańca musieliśmy pomnożyć nasze osiągnięcia dziesięciokrotnie w tym samym czasie, w którym Francuzom wystarczyło jej podwojenie. Z kolei, by uzyskać 80 procent francuskiego poziomu wytwarzania energii elektrycznej w przeliczeniu na mieszkańca musieliśmy zwiększyć jej produkcję 28 razy, w tym czasie, kiedy Francji wystarczyło 7-krotnie. Zanim dogoniłmy Francję w produkcji cementu na mieszkańca musieliśmy piętnaście razy pomnożyć nasz dawny potencjał, podczas gdy we Francji wystarczyło to uczynić ponad pięć razy.

Owoce pracy naszego 35-milionowego narodu spełniają istotną rolę w kształtowaniu pozycji Polski w świecie. Pozycja, która jest nieodłącznie związana z naszym ważnym miejscem we wspólnocie socjalistycznej. Jeśli zaś coraz bardziej cenimy nas także poza wspólnotą socjalistyczną, to dzieje się tak dlatego, że Polska Ludowa stanowi linia element równowagi międzynarodowej, co — jak pamiętamy — nie było możliwe w warunkach, kiedy sami nie potrafiliśmy należycie ułożyć swoich stosunków z wszystkimi sąsiadami. Dzisiaj — inaczej. Nasze interesy narodowe są nierozdzielnie związane z sojuszem, współpracą i przyjaźnią z ZSRR oraz innymi państwami socjalistycznymi. I właśnie tym sojuszem jesteśmy silni, wzmacniając go zarazem własnymi inicjatywami.

Do walorów polskiej polityki zagranicznej powszechnie zalicza się i to, iż podejmujemy skuteczne działania na rzecz odprężenia, utrwalenia polityki i współpracy międzynarodowej z pozycji pełnego wzajemnego poszanowania zawartych przez partnerów i siebie sojuszy i wyborów politycznych.

Tę sprawdzoną i przynoszącą Polsce wymierne korzyści drogą zbliżamy się ku 35-leciu Polski Ludowej, wstępując właśnie w 33 rok pokoju w Europie. Możemy powiedzieć, że dobrze spożytkowujemy ten najdłuższy w naszym stuleciu okres pokoju w Europie, wnosząc na miarę naszych możliwości wkład w jego umocnienie. Umocnienie potrzebne nam i wszystkim narodom.

TADEUSZ KACZMAREK

120 rocznica prapremiery „Halki”

1 stycznia 1858 roku, po 10 latach od daty pierwszego wykonania „Halki” w Wilnie, odbyła się w Teatrze Wielkim w Warszawie premiera Moniuszkowskiego dzieła w nowej wersji wzbo-

gaczonej o 2 akty. Warszawska prapremiera była nie tylko osobistym sukcesem kompozytora, ale także niezwykłym i ważnym wydarzeniem dla Warszawy i całego społeczeństwa.

„Halka” wystawiana od ponad 100 lat cieszy się niezmiennym powodzeniem, bo jej wartości jako dzieła narodowego są nieprzemijające.

Na zdjęciu: Stanisław Moniuszko dyryguje orkiestrą Teatru Wielkiego w Warszawie.

Fot. — Archiwum



Świadomy wybór współobecności

Rozmowa z Eugeniuszem Paukszta — pisarzem i działaczem społecznym

Jest pan znanym, bardzo poczytnym, cenionym pisarzem. Nie rezygnuje pan także z publicystyki, poruszając istotne problemy. I jest pan wciąż aktywnym działaczem społecznym — wiceprzewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu, prezesem Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, naczelnym redaktorem kwartalnika „Kronika Wielkopolski”, prezesem Stowarzyszenia Marynistów Polskich, członkiem wielu rad i komisji, nie tylko w Poznaniu... Czy to przypadek, czy wybór świadomy, przenikanie się w pana życiu wszystkich tych płaszczyzn, ich zabieganie się wzajemne?

— Ta pozorną różnorodność moich działań jest wyborem całkowicie świadomym. Pozostając zawsze i przede wszystkim pisarzem, nie wyobrażam sobie we współczesnej nam epoce pisarstwa jako zjawiska oderwanego od rzeczywistości, od polityki, która na całym świecie wszystkimi po ramy wdarta się w ludzkie życie, od zagadnień społecznych, kulturowych, obyczajowych. Z całym przekonaniem głoszę tezę, że pisarstwo, jeśli pragnie docierać do ludzi, stawiać się musi czynnikiem współbudującym, musi wychodzić z generalnego założenia konieczności współistnienia, pełnej współobecności tak w życiu społecznym jak jednostkowym własnego narodu. To założenie nie wyłącza narzuca niejaką potrzebę aktywnego współudziału we wszystkim, co się istotnego w naszej ojczyźnie dzieje. Nie wydaje mi się, by pisarzowi wolno było zostawać jedynie obserwatorem, niezaangażowanym wewnętrznym widzem. Z takiej zewne-

trznej perspektywy pisarz nigdy nie odczułby różnych zjawisk, dobrych i złych, nurtujących społeczeństwo, nie potrafiłby ich aprobować, albo im się przeciwstawiać. A wszakże rolą pisarza jest wpływanie na postawy społeczne, ich współkształtowanie. Stąd bardzo ważny jest własny, intelektualny i emocjonalny stosunek pisarza do wszelkich przejawów życia.

— W powieściach i w czasopiśmie bezpośrednich spotkań z czytelnikami przywiązywał pan zawsze duże znaczenie do kształtowania postaw młodych, ich moralności, wskazywał na konieczność zachowania historycznych przekazów tradycji w wychowywaniu pokoleń...

— Dar pisania jest w moim przekonaniu darem społecznym, jakby scedowaniem przez społeczeństwo na pisarza roli swoistego, wspartego o kryteria artystyczne, o zdolność wykrzesywania piękna — tak kronikarza jak krytyka narodowej osobowości zbiorowej. Czytelnikowi potrzebna jest z jednej strony aprobata pewnych jego przemysłów i dążeń, radości i niepokojów, ale na równi silnie, choć czasem może bez jasnego uświadamiania sobie tego, pragnie on krytyki, ataku na te zjawiska, które w odbiorcy dzieła literackiego budzą niesmak, gorycz w odniesieniu do siebie samego. Ludzie nie bywa ją z gruntu źli, ale często bywają słabi, robią unikli nawet w roznawianiu samych siebie. Nie chcą znać prawdy o sobie. Rzecz pisarza jest im także w tym dopomóc. Pisarz tylko wtedy liczyć może na autentyczny oddźwięk społeczny, na istnienie wspólnoty, je go odczuć z odczuciami społecznymi, gdy będzie szczery.

I gdy, nie przyznając oczu na ich niedostatki, będzie wierzył w ludzi, w przewagę w nich dobra.

— Mówi się o panu, że bardzo dobrze zna pan Polskę, że przemierza ją pan wzdłuż i wszerz, zawsze ciekaw wiedzy o ludziach i ich sprawach. Oczywiście, że wspomaga to pana pisarstwo. A czy wspomaga także działalność społeczną?

— Na jakiś sposób jest to dla mnie nierozdzielne i wspólne. Działanie społeczne dynamizuje moje pisarstwo. Pisarstwo, jego potrzeby poznawcze narzucają mi, łącznie zresztą z języką społecznikowską, aktywny udział w działalności społecznej.

— Skoro tak, to chciałabym zapytać, jak widzi pan rolę rad narodowych w naszym życiu społecznym. Ma pan rozliczne kontakty ze społeczeństwem, z różnymi środowiskami — robotniczymi, chłopskimi, inteligentnymi, obserwuje działalność tych środowisk, także społeczną. Czy radę spełnia tu rolę czynnika inspirowanego takie działania?

— Już stanowią wielką siłę, niekiedy jednak w całej pełni niezauważalną. Stanowiąc zaś mogą jeszcze większą. Wpływa na to zarówno kierunkowa tych działań i ambicji, jakie zrodziły się po pamiętnym przełomie grudniowym, otwierając przed całym narodem i krajem zupełnie nowe możliwości. Ostatnia reforma administracyjna właśnie takiej szansie powiększenia roli zarówno miejskich i gminnych rad narodowych, które teraz będą wybierane, jak i szczebla wyższego (któ-

Dokończenie na str. 8



teatry, dwa sklepy włókiennicze, dwie — fabryki. Wszędzie tam — i w jednym sklepie, i w drugim, i w tej, i w tamtej fabryce, teatrze — pracują ludzie o mniej więcej jednakowym przygotowaniu zawodowym. Ludzie o podobnych zasobach dobrej woli. A jednak — jedni idą od sukcesu do sukcesu; ponoszą niekiedy porażki, ale równocześnie wytyczają sobie stale nowe, większe zadania. Stale czynią zaskakujące. Tamci drudzy — co najwyżej bronią się, by źle się u nich nie działo. Do mistrzostwa, do zwycięstwa — daleko im.

Owa podobność, a przecież inność — może dotyczyć nawet całych gmin i miast.

Miałem okazję być ostatnio

w paru miastach Wielkopolski, które w roku 1975 były jeszcze siedzibami władz powiatowych. Od ich to nazw mówiło się wtedy: Ziemia taka a taka... Reforma administracyjna zmieniła ich sytuację. W odstępach kilku dni byłem w dwóch takich miastach. O podobnej liczbie mieszkańców, podobnej infrastrukturze. I oto w jednym z tych miast w sferze życia społecznego niewiele się teraz dzieje. Sennosc, nijakość działań. A drugie z nich — niby podobne, jakże jest jednak inne. Powołał tam do życia (przedtem nie istniało) towarzystwo młodości tego miasta. Wymyślił jakieś przeglądy, turnieje. Jakies rocznie, na które wszyscy się teraz przygotowują. Trwa gruntowna modernizacja miasta. Ludzie przepełnieni są nowymi planami, pomysłami. A przede wszystkim, że i w tamtym, pierwszym mieście jego mieszkańcy głęboko je kochają. Wiele gotowi dla niego uczynić. Dlaczego więc — te różnice?

Ludzie podobni — a rezultaty?

Mam przyjaciela, który jest wiejskim nauczycielem. Nietypowa trochę ta jego wieś. Większość jej mieszkańców dojeżdża do pracy w mieście. Spore pieniądze zarobić tam — niebrudno. Z sensem działania, istnienia po pracy — gorzej. Gdy on tam do tej wsi zjechał — bójki, dosyć drastyczne alkoholowe scysy młodych były niemal normą. Ten nauczyciel w swojej wsi już kilka lat pracuje. Wiele przeżył — ale może i jego obecność sprawiła, że ta wieś dzisiaj jest w okolicy stawiana innym za wzór. Także w tym, co młodzi robią.

Niedawno do niego przyjechałem. W nauczycielskim domu wyłożył mi swoje zasady działania:

— Bo to jest sprawa — tak

sobie to nazwał — autorytetu czynnego. Możesz mieć, człowieku, dużą nawet wiedzę, znać różne książkowe mądrości... Ale jeśli ci zależy na zmianie pewnych społecznych spraw — sam tego przecież nie zrobisz. Z innymi wspólnie musisz działać. Ludzie — tak jak i ty — potrzebują dobrego przykładu. Pewnego wzorca postawy, wyboru i wiary w wartości. Nie tak w ogóle, ale tu, obok siebie. Dobre czyjeś działania — dodaje im odwagi, umacnia w przekonaniu, że to, o czym marzą — jest osiągalne. Tylko, żebyś mógł mieć rzeczywisty wpływ na innych — musisz mieć z nimi tożsamość losu. Wiesz, kiedy uzyskałem zaufanie młodych? Nie podczas prób w teatrze poezji, który teraz prowadzę. Powiedziałem wszystkim, że co wieczór

w klubie będę opowiadać. Bajki, autentyczne wydarzenia, książki. Przecież oni mają wszyscy telewizję — a przycho- dził gromadami. I zaczęliśmy rozmawiać, rozmawiać, rozmawiać. A taki ich dawny przywódca, który właśnie wrócił po odsiedzeniu za coś tam kary, dogonił mnie kiedyś na drodze i proponował — żebyśmy przyszedł na ich zabawę. Myślisz, że miałem na to ochotę? Ale chcieli się przede mną pochwalić, że oni też coś robią. No, ale teraz wiem, że naprawdę jestem im potrzebny. Musisz być z ludźmi „od środka” — że byś mógł na nich wpływać. Musisz swoje wiedzieć, do czego dążyć, jakie sprawy świata chcesz zmieniać. Ale by to ci się udało, inni muszą tobie naprawdę ufać, żebyście razem mogli podjąć wysiłek. Musisz

być sobą, ale musisz też być naprawdę jednym z nich.

Te rozważania przyjaciela uzmysłowiły mi pewną istotę dobrego działania. W pewnym teatrze dyrektor jest najbliższym kolegą wszystkich. Ale równocześnie jest piekielnie czynny, wymagający maksymalnie od siebie i innych bezustannego twórczego dążenia. A w tamtym miasteczku, które tak prężne jest dzisiaj — pierwszy sekretarz komitetu miejsko-gminnego partii jest prawdziwym entuzjastą. Maja przed nim ludzie respekt i gro- miny. Właściwie z tego jednego powodu, że mówi: „A tego nie mogłeś zrobić?”. I sam tę sprawę zaczyna prowadzić. No, wtedy pojawia się przeciwdziałanie: „Ja przecież potrafię...” Bezustannie trzeba szukać nie w pełni jeszcze wykorzystanych mocy działania. By to, co mamy do dania z siebie Ojczyźnie — rzeczywiście od wszystkich otrzymywać.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Poznańskie listy Marii Skłodowskiej-Curie

Byleby Irenka mówiła po polsku...

Albert Einstein powiedział o niej: „Pani Curie jest — z wszystkich ludzi w świecie — jedynym niezepsutym przez sławę człowiekiem”.

Zmarła tak niedawno (przed niespełną czterdziestą czterema laty), że banalne określenie „wczoraj” nie sprawi wrażenia literackiego ozdobnika. Od dnia śmierci uczonoj upłynęło jednak wystarczająco dużo czasu, by można oczekiwać obszernej literatury, omawiającej różne przejawy jej społecznej i zawodowej aktywności we wszystkich okresach życia. Tymczasem książek o niej napisano niewiele (poza „Autobiografią” na bibliotecznych półkach można znaleźć biografię — dzieło jej córki Ewy, wspomnienia siostry Heleny Szalay oraz pracę uczennicy Alicji Dorabalskiej). Życie tej wielkiej uczonoj nie stało się przedmiotem badań historyków, dociekań magistrantów i doktorantów. Czy może wiemy już o niej wszystko?

Z pewnością — nie. „Biała plama” nadal pozostaje zwłaszcza okres aklimatyzowania się Marii w Paryżu. Przyjechała do tego miasta jako 24-letnia kandydatka na studia w Sorbonie, zamieszkała najpierw u siostry Bronisławy Dłuskiej, potem w niewielkim pokoiku na szóstym piętrze kamienicy w pobliżu uczelni, a jedyną jej namiętnością, jedynym zajęciem — była nauka. Ziębnęta, otulona kocem do późnej nocy siedziała nad książkami, zaś w dzień pilnie słuchała wykładów. Czy poza kolejami i rodziną nie widywała nikogo? Nigdzie nie była? Nawet u mieszkających w Paryżu Polaków? Ona — żarliwa patriotka, która jeszcze w kraju współpracowała z młodymi ludźmi zajmującymi się sprawami narodowymi i społecznymi?

Zagubiona w wielkim mieście z pewnością szukała okazji do spotkań z rodakami.

Kilkoro widywała w domu siostry Bronisławy (z Dłuskimi była na pierwszym paryskim koncercie Ignacego Paderewskiego) i już wkrótce grono jej najbliższych stanowiły wyłącznie Polacy. W „Autobiografii” napisała: „Stosunki moje ze szczupłą kolonią polską były dość zażyłe. Od czasu do czasu zbieraliśmy się, aby porozmawiać o sprawach narodowych i zapomnieć o naszym osamotnieniu. Chodziliśmy na speccery lub na zabrania publiczne, ponieważ wszyscy interesowaliśmy się polityką”.

Maria uczestniczyła we wspólnych wieczorach wigilijnych studenckiej Polonii, pod czas których spożywano tradycyjne polskie potrawy, a uroczym maiciem świat były amatorskie przedstawienia teatralne. Nie miała wprawdzie czasu, by na pamięć uczyć się ról, lecz w jednym z żywych obrazów wystąpiła jako Polska, która kruszy kajdany. Wspomniane źródła wymieniają jeszcze jeden polski dom, w którym bywała Skłodowska — mieszkanka znanego wówczas fizyka Józefa Kowalskiego, profesora uniwersytetu we Fryburgu. Tu poznała Piotra Curie.

Ale na tym się kończy nasza wiedza o związkach Marii z paryską Polonią w początkowym okresie wstąpienia we francuską rzeczywistość. Więcej informacji dostarczyłaby analiza korespondencji uczonoj: pisała przecież listy do rodziny i przyjaciół w kraju, a także do znajomych mieszkających we Francji. Dwa takie listy od ponad siedemdziesięciu lat przechowywane są w Poznaniu.

Adresatką była Janina Dygat, mieszkająca wówczas przy ulicy d'Assas nr 76 w Paryżu. Pierwszy list,

Fotokopia fragmentu jednego z „poznajskich” listów Marii Skłodowskiej-Curie do Janiny Dygat. Fot. H. Kamza

*Ktoś tam spędza z dziewczyną,
może Pani zająć swą uwagę,
po prostu nie ma czasu na czytanie,
a ja, czyż nie mam czasu na
świeższe powiadanie, byleby
Irenka widziała po polsku.
Trzeba jednak, żeby Irenka czytała
i pisała, choćby pół godziny za
każdym razem. Dzień dobry, Pani.
Irenka słyszała bardzo dużo,
za co ja, Pani, bardzo
podziękuję.*

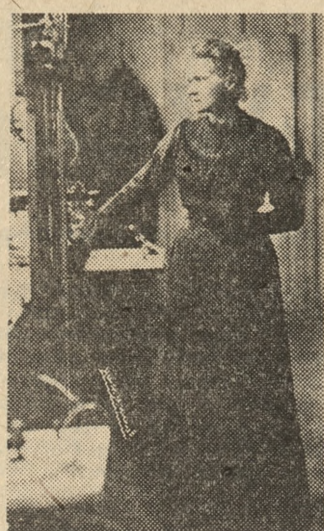
datowany 6 lutego 1904 roku, napisała uczona na niewielkim kartoniku, nieco mniejszym od dzisiejszej karty pocztowej:

„Szanowna Pani, konferencja mego męża jest urządzona przez Towarzystwo Amis de l'Université, które rozdało karty. Napisałam do sekretarza, prosząc go o przestanie pani kilku kart, nie jestem jednak pewna, czy to będzie możliwe dla nader wielkiej ilości prób o te karty, do których członkowie Towarzystwa mają prawo pierwszeństwa. Konferencja odbędzie się w wielkim amfiteatrze Sorbony, i nielato będzie coś widzieć ani nawet słyszeć, gdyż amfiteatr jest bardzo wielki, a ścisk będzie ogromny. Bardzo chętnie poleciłabym pensjonat Szanownej Pani przy sposobności, ale spośobność nielato — się trafia, gdyż prowadzę życie bardzo odosobnione i bardzo mało osób widuję. Z szacunkiem i poważaniem — M. Curie”.

Drugi list, napisany na firmowym papierze „Faculte des Sciences de Paris, Laboratoire de Physique Generale”, datowany jest 8 lipca 1905 roku:

„Droga Pani, Nie udało mi się z Panią spotkać do czasu wyjazdu dzieci na wieś. Projekt wzięcia kogoś do domu na stałe na lipiec okazał się niemożliwy, gdyż nie znalazłam stosownej kombinacji co do zamieszkania. Dlatego proszę Panią tylko, aby Pani, jeśli to dla Pani możliwe, zechciała jeszcze przyjechać do Irenki przez lipiec. Dni są zupełnie do Pani wyboru, bo Irenka jest wolna i do szkoły nie chodzi. Proszę Panią uprzejmie zawiadomić mnie, ile Pani jestem winna za czerwiec, gdyż nie mając sposobności Pani widzieć, nie mogłam Pani dotąd zapytać o to. Gdyby to Pani wielkiej różnicy nie robiło, to może Pani przez tę resztę lipca zechciałaby przyjechać trochę częściej, albo 3 razy w tygodniu, albo też 2 razy stosownie do tego, czy jest Pani wolniejsza, czy też mniej wolna. Zastąpić Pani przez kogo innego nie chciałabym przed wakacjami, bo Irenka nie miałaby czasu poznać się z nową nauczycielką. Czas, który Pani spędza z Irenką, może Pani zużyć wedle uznania, po części na pisanie i czytanie, a po części na spacer na świeżym powietrzu, byleby Irenka mówiła po polsku (podkreślenie red.). Trzeba jednak, żeby trochę czytała i pisała, choćby pół godziny za każdym razem. Dzięki Pani, Irenka skorzystała bardzo, za co jestem Pani bardzo wdzięczna. Łączę wyrazy szacunku — M. Curie”.

Kim była Janina Dygat? To z pewnością nie owa wspomniana w „Autobiografii” opiekunka, wychowująca poprzed-



Maria Skłodowska-Curie w swojej pracowni. Fot. — C.A.F.

nią córkę siostry Marii, Bronisławy Dłuskiej. Profesor Akademii Ekonomicznej w Poznaniu — Zbigniew Zakrzewski, syn Janiny oraz Ksawerego Zakrzewskiego, poznańskiego lekarza i społecznika z początków XX wieku, wśród rodzinnych pamiętek przechowywało m. in. dwa cytowane listy oraz obszerny życiorys matki.

Urodziła się w 1873 roku w Paryżu w rodzinie, w której żywe były tradycje powstań narodowych (ojciec brał udział w walkach 1863 roku), chociaż pierwszy ligat (Dugat) przywodził do Polski z Francji prawdopodobnie w epoce napoleońskiej, Francuskie domy polskich Dygatów: w La Barre i Ecouen pod Paryżem oraz przy rue de Vivier, rue Jacob, a szczególnie przy rue d'Assas w Paryżu były miejscem spotkań Polaków i schronieniem dla emigrantów z rodzinnego kraju. Macocha Janiny prowadziła pensjonat wspomniany przez Marię Curie. Bywała w nim z pewnością przyszła laureatka nagród Nobla, prof. Seweryna Duchńska i Olga Bożnańska, która namalowała portret właścicielki pensjonatu, bracia Stanisław i Władysław Grabscy, a wcześniej, w Ecouen i La Barre Cyprian Norwid i inni, sędziwy już wówczas poeta Józef Bogdan Zaleski, dzieci Adama Mickiewicza — Władysław i Maria Gorecka. W Paryżu Janina uzyskała dyplom Akademii Paryskiej, dając prawo nauczania, chodziła również do Sorbony, mając zamiar uczestniczyć w odczytach, który Piotr Curie, po odebraniu z żoną na grody Nobla miał wygłosić w Sorbonie 18 lutego 1904 roku.

Listy, dowodząc dłuższej znajomości autorki z Janiną, są także świadectwem szacunku uczonoj dla pedagogicznych talentów nauczycielki i uznania dla jej metod nauczania. Maria z pewnością wiedziała o planowanym za-

Dokończenie na str. 8

ZYGMUNT ROLA

Narzeczęństwo przedłużone

Na ślub byliśmy zdecydowani już dawno, chociaż prawdę mówiąc, trudno nam było powiedzieć, kiedy konkretnie ma to nastąpić. Czy w tym roku, czy w przyszłym, czy latem, czy wiosną... W końcu jednak tę datę postanowiliśmy ustalić. Był właśnie początek nowego roku — kalendarz jeszcze czysty, bez żadnych zakreślonych dat „nie do przesunięcia”. A więc czas na planowanie dobrego.

Ślub — wymarzyliśmy sobie — ma być w dzień pogodny, ciepły, ale niezbyt upalny. Po południu, lub przed wieczorem, w przededniu święta albo wolnej soboty. A więc...? — Wybraliśmy: 29 czerwca, piątek, przed dwoma wolnymi dniami.

Spokojnie zacząłem rozglądać się za ślubnymi obrączkami — rekwizytem podczas ceremonii niemal tak niezbędnym jak samo panna młoda. Kiedy już był marzec — mieliśmy już dwa złote kółka na palcach (oczywiście lewej ręki — jako narzeczeni) i złożyliśmy wizytę w urzędzie stanu cywilnego, mojej dawniej dzielnicy. Okazało się, że „lista na pierwsze półrocze jest już zamknięta — zapisy na następne zaczynają się w maju”. No cóż? Poszliśmy 2 maja około godziny 11. Byliśmy pięćdziesiątą rejestrującą się parą... Ale to było dwa lata temu — dodaje narrator, kończąc swoje wspomnienia o przedłużonym narzeczęństwie. — Jak jest teraz — nie wiem.

A zatem sprawdzimy. W połowie grudnia udaję się do miejskiego Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu; teraz tam załatwia się wszystkie formalności poprzedzające ślubny obrzęd (poprzednio w urzędach dzielnicowych). Udamę narzeczoną.

— Chciałabym, chcielibyśmy (poprawiam się szybko pomnażając na charakter miejsca, w którym się znajduję) wziąć ślub. Jakie terminy nam pani oferuje?

— Trzeba odczekać ustawowy miesiąc — odpowiada urzędniczka. — A potem, kiedy państwo zechce.

— Tak? — trudno mi ukryć zdziwienie.

— Oczywiście, ale nie w sobotę, bo wszystkie kamawiatowe soboty i dni przedświąteczne są zajęte. Wielkanoc też. Gdyby jednak pani wybrała wtorek, czwartek lub piątek, i to w godzinach przedpołudniowych, to nie ma żadnych przeszkód...

— A kiedy mogłabym mieć ślub najwcześniej — pytam. — No bo, no, gdybym była w ciąży, w zaawansowanej ciąży — dodaje nie bez żałowania.

Pani urzędniczka patrzy na mnie podejrzliwie. Nietrudno zauważyć, że blefuję.

— O co właściwie chodzi — pyta.

— Dłużej nie ukrywam właściwego celu mojej wizyty. Tak, interesuję mnie terminy, kolejki do ślubnej ceremonii.

Okazuje się, że w Poznaniu terminy te właściwie można podzielić na dwie kategorie: atrakcyjne i nieatrakcyjne. Atrakcyjne to — stopniując — piątki przed wolną sobotą po południu i pod wieczór, popołudnia sobotnie, święta gwiazdkowe i wielkanocne. Dalej — te same dni, w godzinach przedpołudniowych i rannych. Wtedy na ślubnym kobiercu staje w 2 salach w ciągu 10 godzin około 80 par. Praktycznie ślub odbywa się co 15 minut. Bardziej przyspieszyć już nie można. Z dodatkowymi salami też kłopot (urząd stanu cywilnego ma jedną własną — w Wadze Miejskiej i jedną wypożyczoną — nie bącząc przy tym na niechęć kustosa — w Ratuszu). Tak więc kolejki sobotnie wcale się nie zmniejszają.

O terminy nieatrakcyjne, te w ciągu tygodnia, nikt się specjalnie nie dobija. „Co to za ślub, mówią, w roboczy dzień? Wtedy można załatwić coś w urzędach, biurach, instytucjach. Ale przecież taka uroczystość? I gości jak zaprosić, skoro i oni muszą pracować. I przyjęcia szampańskiego do białego rana nie można zrobić”.

Próbowałam „wziąć ślub” i w innych miastach. W Lesznie — stosunkowo łatwo. Co prawda świąteczne dni grudniowe są zajęte (Wielkanoc zresztą też), ale w karnawale jeszcze coś by się znalazło. No oczywiście gdyby przypadek nagły (również choroba, jakieś przeciwności losowe) — to przyspiesz. Gorzej w Pile. Tam śluby odbywają się wyłącznie w soboty i dni świąteczne. W pozostałe — piękna sala nie jest używana. Nic więc dziwnego, że gdybym tam chciała wstępować w związek małżeński, to najwcześniej mogłoby to nastąpić w marcu.

Co innego gdybym mieszkała w małym mieście lub na wsi. Tam nie ma problemów. Na ogół urzędy amienne mają ładne sale ślubów i nie bywają one ze zrozumiałych względów zatłoczone. Można w terminach wybierać.

A więc im większe miasto — tym kolejka do ślubu dłuższa, albo — jak kto woli — narzeczęństwo jest dłuższe. A to jak wiadomo ze wspomnień starszych — okres najciężniejszy. I poznać się lepiej można i okrzepnąć wobec trudności i... rozstać jeśli charaktery się nie zgadzają, i spotkać innego kandydata do ręki, znacznie bardziej atrakcyjnego niż poprzedni. Tylko, że wówczas trzeba stępnąć znów na końcu kolejki.

JOLANTA LENARTOWICZ

Yves Montand o filmie

Po „Rewolwerze Python 357” Yves Montand wystąpił ponownie w filmie Alaina Corneau. Film nosi tytuł „Groźba”. Zdaniem Montanda, „Groźba” w niczym nie przypomina „Rewolweru Python 357”, ani „Ceny strachu”. — Kino — mówi — nie jest skore do wybaczenia... To żenujące co mówić za wiele o kinie... W „Groźbie” nie ma zbyt wiele dialogów, są natomiast posęgi po kanadyjskich szokach... Bo kino to złudzenie...

Gdy byłem chłopcem, w Mar sylii było kino, w którym wyświetlano filmy w wersji oryginalnej. Tam zobaczyłem Freda Astaire'a, braci Ritz, Gary'ego Coopera, Johna Garfielda, ale nie rozumiałem ani słowa. Wierzyłem, że Ameryka, to tylko bary, sale balowe, salony. Gdy tam pojechałem, byłem trochę zdziwiony, że jest inaczej. Obecnie we Francji mówi się o hipotetycznej przyszłości, kiedy będzie można robić dobre filmy, ciekawe... Ale nie mówi się, że konieczny jest talent, bo wszystkim brak wyobraźni. (PAP)

Wielkie tradycje targowe

Barwy odmłodzonego miasta

jach Europy i innych kontynentów.

Jak w przeszłości, tak i współcześnie targi w dużym stopniu dyktują przeobrażenie miasta, dostosowując je także do potrzeb tej międzynarodowej imprezy. Wszystko, co powstało w powiązaniu z targami, jak np. hotele „Mercury” i „Polonez” wzbogaca miasto w trwałe wartości.

W czerwcu przyszłego roku po raz pięćdziesiąty odbędzie się Międzynarodowe Targi Poznańskie. Dla podkreślenia tego jubileuszu, który wiąże się z wcześniejszymi tradycjami handlowymi miasta, podjęto wiele różnorodnych działań dla jego unowocześnienia i upiększania.

Najważniejszą inwestycją, która gotowa będzie przed otwarciem 50 MTP jest hotel „Poznań”. Najwyższy ten budynek miasta (21-kondygnacyjny) i o najlepszym standardzie wyposażenia wśród dotychczasowych hoteli, ma około 1000 miejsc. Znacznie powiększy się więc baza nocle-

gowa dla gości targowych. Dla wystawców i innych gości przygotowanych będzie łącznie blisko 28 000 miejsc, w tym w hotelach — 2 960, domach studenckich — 9 950, ośrodkach rekreacyjnych — 1 600, internatach i szkołach podstawowych — 7 030 oraz w kwatery prywatnych — 9 000. W porównaniu z rokiem 1977 miejsc noclegowych będzie na 50 MTP o 2 000 więcej. W wielu pomieszczeniach, przeznaczonych dla przyjezdnych nastąpi poprawa standardu.

Do 50 MTP zmieni się wystrój i charakter wielu poznajskich placówek gastronomicznych. Cel tych poczynań — zapewnienie konsumentom szybkiej i sprawniej obsługi w ładniejszych i bardziej funkcjonalnych lokalach. Miasto zyska 12 barów i bistro. Powiększy się także liczba restauracji, które oferować będą dania specjalistyczne. Restauracja „Botaniczna” przy ul. Dąbrowskiego serwować będzie dania bułgarskie, a „Pod

Koroną”, ul. Zamkowa — wielkopolskie.

W programie przygotowań do 50 MTP precyzyjnie określone są zadania komunikacyjne. Przebudowa i modernizacja objęto ciagi komunikacyjne lub ich odcinki o łącznej długości 12,5 km, m. in. na ul. Dworcowej, Marchewskiego, Świerczewskiego oraz na placu Młodej Gwardii. Niektóre, jak np. przebudowa skrzyżowania „Centrum”, zostały już wykonane. Ponad 32 mln zł wyda się m. in. na konserwację i naprawy bieżące jezdni i chodników oraz na budowę czterech parkingów i kilku zatok dla autobusów.

By poprawić komunikację miejską, uruchomi się m. in. zbiorcze taksówki kursujące z Dworca Głównego do większych osiedli, dodatkowe autobusy między terenami ekspozycji targowych i stała komunikacja autobusowa ze śródmieścia do lotniska. Zadbano też o należyta informację o kursach tramwajów i

autobusów, wprowadzi do ruchu więcej szybkich wozów 105 N, m. in. w kierunku osiedla Winogrody, odnowi 25 poczekalni na końcowych przystankach i około 6 000 m plotków między torami. Do końca maja 1978 r. odmalowanych będzie 300 wozów tramwajowych.

Te ostatnie przedsięwzięcia związane są bezpośrednio z odnową zewnętrznej otoczki miasta. Wpływ na ładny i kolorowy wygląd Poznania będzie też miało odtworzenie niektórych budynków przy głównych ciągach ulicznych — Świerczewskiego, Grunwaldzkiej, Głogowskiej, Dąbrowskiego, Warszawskiej, Obornickiej, Bydgoskiej oraz w centrum.

Zważywszy, że 50 MTP odbędzie się wiosną, istotne znaczenie dla ogólnej prezentacji miasta ma zieleni i kwiaty oraz porządek wokół zabudowań i na wolnych terenach. Niedawno prezydent miasta — Władysław Śleboda wystosował pismo do 2 000 zakładów, spółdzielni pracy oraz administracji domów z apelem o zadokumentowanie czynnem społecznym inicjatyw dla upiększania miasta. W tym

Wędrując po Poznaniu

Nowy Świat

„A gdyby tak o ulicy — Nowy Świat? W Poznaniu jest taka ulica?”

Nowy Świat... Odkryte przez Kolumba nieznanym lądem tak kiedyś nazwano. Cóż odkryć można na tej ulicy po poznajskiej?

Plan miasta gdzie się zagubił. Leży za to w pokoju książka telefoniczna. Ulice. Ognik... Czesław. Bukowa. Klonowicza. Jest! Ulica Nowy Świat 15, numer telefonu... Dzwonię. Pytam.

„Nietatwo pan tu trafi. od strony jej wlotu, przy Szpitalnej jakiś drab — a może wiatr — zrzucił tabliczkę z nazwą. Ta uliczka to maciupeństwo. Ale ja ją uwielbiam. Tu jest miasto, a są już wszelkie niemiejskie uroki. Wiosną kwitną pod oknami akacje. Wróble przylatują, a nawet wilgi. A zimą gawrony. O połączeniu z miastem stąd łatwo. Siódmka, dwójka, ósemka. Drzew tu dużo nawet. Mieszka tu też kobieta, która hoduje koty. Kupuje im coś do jedzenia, wynosi to przed dom. Koty biegają za nią, gawrony się zlatują”.

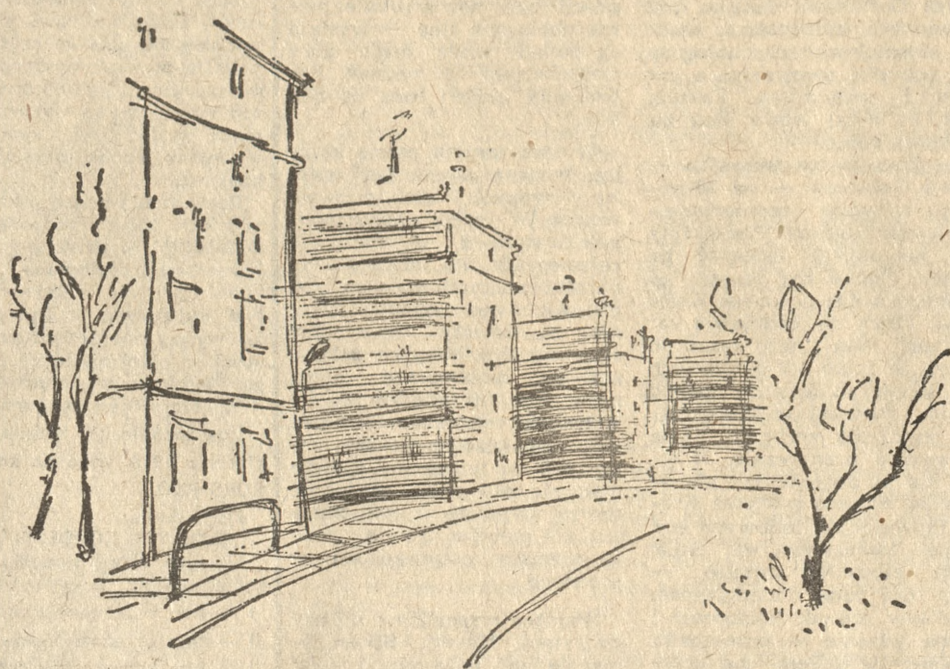
Kręta, biegnie półkołem. Gu bi się, zatracca. Tu już się kończy, tam — jeszcze trwa. Tuż blisko placu Waryńskiego. Wy starczy przejść przez wiatem między budynkami obok fry-

zjera, sklepu z garnkami. Ale przechodzą tylko ci, którzy tu właśnie dla jakichś swoich własnych przyczyn na Nowy Świat się udają.

Rzędy poprzecznie, bocznie do biegu ulicy ustawionych szeregowych mieszkalnych bloków. Numery ich — powtarza ją się: 8, 8a, 8b, 10, 10a, 10b. Samochody przed nimi stoją.

Tabliczka na domu: „Punkt biblioteczny K. O. 19 czynny w każdą środę”. Niski, żółtawy budynek. Napis: „Żłobek tygodniowy”.

Bezlistne drzewa, krzaki. Na niektórych z nich — jakieś czerwone owoce się zachowały. Wróble czymś zakłopotane prędko przelatują. Gawrony obsiadły wokół drzewa.



Rys. — Antoni Walerych

Szczecinianie

mówią najpoprawniej

Znawcy języka polskiego twierdzą, że w regionie szczecińskim mówi się najpoprawniej. Oznacza to, iż w codziennym słownictwie szczecinian, mniej jest pojęć gwarowych różniących się od polszczyzny ogólnej.

Jest to zjawisko tym bardziej interesujące, że jeszcze przed kilkunastu laty teren w rejonie dolnej Odry i zachodniego wybrzeża Bałtyku były bardzo zróżnicowane językowo. Na skutek powojennej migracji ludności zamieszkały tu ludzie mówiący różnymi odmianami języka polskiego.

Zajmujący się tym problemem pracownicy naukowcy szczecińskiej uczelni humanistycznej wyodrębnili jednak kilka grup tzw. języka zawodowego. Okazuje się, iż w języku szczecińskich środowisk zawodowych występuje wiele nie spotykanych w innych regionach kraju słów. Wynika to przede wszystkim z portowego charakteru województwa. (PAP)

czynnie zapewne nie zabraknie samorządu mieszkańców.

Wydane zostaną m. in. foldery „Poznań i okolice” w czterech wersjach językowych, plany miasta, informator o poznajskiej gastronomii i usługach, albumy o Poznaniu i okolicznościach z okazji jubileuszu MTP. W tym okresie przewiduje się organizację wielu imprez artystycznych i sportowych. Odbędzie się popularny już Jarmark Świętojański, który w 1978 roku otrzymał wyjątkowo bogatą oprawę. Impreza ta wywodzi się z dawnych tradycji Poznania. W małej encyklopedii Polski wydanej w 1841 roku nakładem i drukiem Ernesta Guenthera można znaleźć taki fragment: „We względzie handlu ważne są w Poznaniu zjazdy i kontrakty na Ś. Jan i jarmarki na wełnę pierwszych dni czerwca”.

Inne źródło historyczne podaje, że jarmarki świętojańskie zostały zapoczątkowane w XV stuleciu, a największy ich rozkwit nastąpił w XVI i w połowie XVII wieku. Z kronikarskich zapisów wynika, że odgrywały one wtedy nie mniejszą rolę w handlu krajowym i zagranicznym niż Międzynarodowe Targi Poznańskie współcześnie.

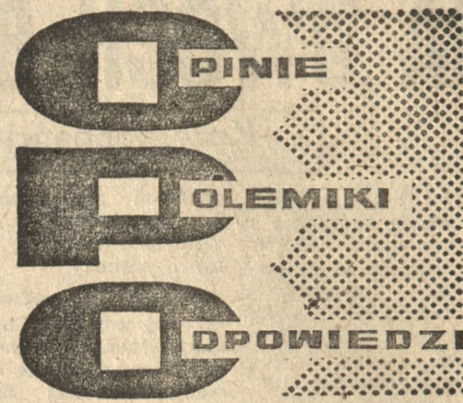
ANNA SIEKERSKA

Kot — jest jeden. Przebiega chyłkiem, boczkami.

Jedno z okien domu numer 15 na pierwszym piętrze — półotwarte. Tu z dołu, z chodnika — widać w nim choinkę. Zawieszona cała jakimś łańcuchami, kulami kolorowymi. Staje w oknie matka z dzieckiem na ręku. Coś mu pokazuje w przestrzeni wolną ręką. Prowadzę wzrok za tym gestem. W grudniu srażość zda się przenikać całe powietrze...

Widzę, że matka wskazuje dziecku stojące na skwerach huśtawki, poręcze zabawowe. Ziębną teraz w tym grudniowym chłodzie.

BRAN



WAŻNE DLA KAŻDEGO

Choć niektórzy znajomi są zdania, że budżet państwa i narodowy plan to są sprawy ważne dla poszczególnych resortów (i to na szczeblu ministerialnym) oraz dla dyrekcji zjednoczeń, czy innych centralnych organów, ja uważam, że te zagadnienia powinny obchodzić każdego dorosłego człowieka o pewnym poziomie myślenia. Z zainteresowaniem śledziłem więc przebieg obrad grudniowych posiedzenia naszego Sejmu, co znowu niektórzy uważają za dowód snobizmu i patrzenia „wyżej swego nosa”. Słyszałem też takie zdanie: choćby i pięć godzin wysłuchiwał sejmowych przemówień i czytał wszystkie sprawozdania z obrad, nie będzie to miało wpływu na cokolwiek”.

Może trochę w tym racji, ale — moim zdaniem — niezupełnie. Bo po pierwsze: wolę wiedzieć, czego się można spodziewać w naszej gospodarce w najbliższym roku, a skąd się tego dowiem, jak nie z zamierzeń i przewidywań rządu? Po drugie: gdyby wszyscy ludzie zdawali sobie sprawę z prawdy, że wykonanie tego, co „na górze” postanowią, zależy w największym stopniu od nas, szeregowych ludzi, mniej na pewno mielibyśmy powodów do narzekania na te czy inne trudności i niedostatki naszego codziennego życia.

W Sylwestra wszyscy będziemy składali sobie wzajemnie życzenia pomyślności w Nowym Roku. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby do tych życzeń dodawać „oświadczenie”, co każdy z nas postanawia robić — w zakładzie pracy, w swoim osiedlu, czy w domu, by pomagać w osiągnięciu tej pomyślności. W wytyczeniu zaś takiego na własny użytek programu działania bardzo może być przydatna lektura uchwalonego przez Sejm narodowego planu społeczno-gospodarczego. (4708)

WIESŁAW TAUBERT — Poznań

AUTOMATY I „STARE” MONETY

Ostatnio coraz bardziej nasila się kłopot z monetami do automatów telefonicznych w przypadku rozmów międzymiastowych. Dużej pięciocentówkowej lub dwójki trzeba szukać z uporem maniaka, lub z góry sobie je odkładać na wszelki wypadek. Mniejsze wymiarami, nowe monety polskiej waluty wszyscy przyjęli z zadowoleniem, ale czas już pomyśleć, aby również automaty zostały do nich dostosowane. (4473)

JANUSZ B. — Gniezno

PO SEZONIE TURYSTYCZNYM

Gdy tylko skończył się sezon wyjazdów urlopowych, rozpoczął się sezon upływniania przywiezionych z zagranicy do kraju towarów, szczególnie kożuchów. W rubryce ogłoszeniowej „Sprzedaż” bliskiego memu sercu „Głos Wielkopolski” codziennie, a już szczególnie w wydaniach środowym i sobotnim, jest tych propozycji sprzedaży kożuchów tureckich, afgańskich i innych bardzo wiele. Oferenci podają przeważnie numery telefonów. Gdy z ciekawości zapomniałem anonimowego „importera” o kwit celny odwieść słuchawkę. Opinie ludzi, z którymi rozmawiałem na temat tych „handlowych turystów”, są jednoznacznie negatywne i krytyczne. Co oni wywożą (czytaj: przemycają) z naszego kraju za granicę, jeśli mają tam walutę na takie zakupy? Czy uważa pan, panie redaktorze, za rzecz właściwą i moralną pośrednictwo lamów gazetowych w upływnianiu przemytu, dokonanego przez ludzi dobrze zarabiających, bo nie biedacy uprawiają turystyczny handel. (4587)

KAZIMIERZ B. — Poznań

OD REDAKCJI: Do kontroli legalności wywożenia i przywożenia do kraju przedmiotów powołane są placówki celne, nie zaś biuro, które przyjmuje dla poszczególnych gazet ogłoszenia. Nie posiada też ono — co jest oczywiste — uprawnień do stwierdzenia źródła pochodzenia przedmiotu, który ktoś poprzez inserat w prasie pragnie sprzedać. Zgadzać się z opinią autora listu, że nie należy — wyjeżdżając za granicę — uprawiać handlu, zwracamy też uwagę na fakt, iż osoby zatrudnione przez swe zakłady pracy za granicą, mają legalną możliwość przywożenia kupionych tam rzeczy.

KOGO Z KOLEI ZJEDZA?

Jako administrator domu udałem się do Poznańskiego Zakładu Dezynsekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji — Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Dąbrowskiego 7 (biuro usług), by zlecić przeprowadzenie deratyzacji w domu przy ul. Zielonej 7, gdzie stwierdziłem obecność szczurów. Ku mojemu zdziwieniu dowiedziałem się od zatrudnionej tam pani, że nie może przyjąć zlecenia od administracji prywatnych domów — takie otrzymują bowiem polecenie. Ze względu na to, że również odmówiono mi sprzedaży truciizny, bym ją sam wyłożył, należy chyba przyjąć, że prywatne domy i ich właściciele oraz administratorzy mają nam przypominać Popiela i zostać pożarci przez szczury? (4756)

MIECZYSLAW M. — Poznań

W TRAMWAJACH I AUTOBUSACH WPK

W ostatnim czasie zawieszono w poznańskich tramwajach i autobusach ulotki, wzywające do kulturalnego zachowania się w tych pojazdach, z odpowiednią ilustracją (czasami, niestety, dosyć trudno czytelną). Strzał w dziesiątkę! Należy pogratulować Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu. Zauważyłem dobre skutki tej akcji. Oby ci wszyscy, którzy mają obowiązki wychowywać szczególnie młodzież, zechcieli naśladować te akcje, odpowiedniymi w swej działalności środkami... (4505)

JAN SMIGIELSKI — Poznań

OD REDAKCJI: Wezwania te nie dotyczą oczywiście tylko młodzieży. Również osoby dorosłe (także kobiety), powinny ustępować miejsca siedzącego tym wszystkim, którym stanie w tramwaju lub autobusie sprawą szczególną trudność.

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

NA DWÓCH BIEGUNACH

Korespondencja z ZSRR

Im bliżej Nowego Roku, tym każde spotkanie z komentatorem APN, uczestnikiem kilku polarnych ekspedycji, Olegiem Stroganowem coraz bardziej nerwowe. Szukamy dwojga ludzi, którzy witali Nowy Rok maksymalnie blisko dwóch przeciwstawnych punktów umownej „osi Ziemi” — Bieguna Północnego i Południowego. Tylko chwilowej radości dostarcza oddanie nam do dyspozycji radiofonicznej stacji łączności. Wreszcie dwie niemal jednocześnie informacje: „do Murmańska wpływa pierwszy w świecie lodolamacz „Lenin” i polecamy wam jego kapitana, Borysa Sokołowa”...

W radiotelefonicznej rozmowie z kapitanem lodolamacza trzeba skruszyć pierwsze lody... Odwołujemy się wreszcie do autorytetu Jana Nagórskiego, jednego z pierwszych pilotów, który w poszukiwaniu ekspedycji Siedowa latał nad Arktyką i drugiego Polaka — Antoniego Dobrowolskiego, który wraz z belgijską ekspedycją w latach 1897 — 1899 zimował na Antarktydzie. Umowne lody w rozmowie zostały wreszcie złamane.

— W kończącym się roku — mówi kpt. Sokołow — drugi radziecki lodolamacz „Arktika”, dowodzony przez mego przyjaciela, kapitana Jurja Kucziowa, osiągnął po raz pierwszy w historii polary Bieguna Północnego. W zbliżającym się roku jeszcze nowocześniejszy lodolamacz „Syberia” rozpocznie nawigację w niedostępnych lodach Północy. Oba te fakty kojarzą się z ostatnim dniem 1961 i pierwszym nocą 1962 roku. Witaliśmy Nowy Rok w messie lodolamacza „Lenin”. Zakończyliśmy właśnie niezwykłą wyprawę w rejon Bieguna Północnego. Choć od kilku tygodni trwała polarna noc, a dzień potrafił

odróżnić po gwiazdach tylko doświadczony nawigator, wzniesiliśmy toast punktualnie o północy.

Byliśmy szczęśliwi, że jako pierwsi wysadziliśmy z nasze go pokładu na północ od wyspy Wrangla ekipę dryfującej stacji naukowej „Biegun P-10”. Istotne też, że nie użyto do tego celu samolotu, co zawsze związane jest z ryzykiem. Po raz pierwszy także niemal wzdłuż całej lodowej osady rozmieściliśmy radiowe boje i automatyczne radiometeorologiczne stacje. Po raz pierwszy nasz lodolamacz osiągnął taką szerokość geograficzną na północ od Morza Łaptiewich.

Dziś stało się już realne kontynuowanie północnej nawigacji niemal przez 12 miesięcy, zamiast dotychczasowego 6- czy 7-miesięcznego sezonu żegludowego. Jest wielce prawdopodobne, że już wkrótce konwoje handlowych statków popłyną za lodolamaczami najkrótszymi trasami między Europą, Ameryką i Azją — przez Centralny Arktyczny Basen...

Wiczesław Gołubiew — uczestnik pierwszej ekspedycji AN ZSRR na Antarktydę — jest pedantyczny. Zamiasz wspomnień wskazuje wynownym gestem zapelnione notatkami biurko. Od lat woli fakty. Pisze obecnie naukową rozprawę o zachowaniu się człowieka w ekstremalnych warunkach Antarktydy. Osiągnięcie każdego z dwóch okrutnych biegunów wymagało stuleci. Dziś dzięki nowoczesnej technice odkrywamy ich tajemnice wydaje się bliskawicze. Spoglądam na portret Nansena ozdobiony jego słowami: „Człowiek pragnie wiedzieć, poznawać — jeżeli prze stanie pragnąć, nie jest gozdien miana człowieka”.

Może właśnie myśl zawar-

ta w tych słowach zdecydowała o tym, że nowy 1957 rok witał Gołubiew na lodowej górze. Na szóstym kontynencie byli już niemal rok. Do ich stacji badawczej przy była zmiana naukowców. Przy brzegu oczekiwał statek, którym mieli wreszcie oddalić się od białej samotni i wrócić do tętniącej życiem Moskwy. Z przytoczonych przez Gołubiewa faktów, pozbawionych komentarza, trudno sformułować psychologiczne pobudki towarzyszące czynom i przeżyciom. Faktem jest, że witał Nowy Rok na lodowej górze.

— Zaczęło się wszystko — mówi Gołubiew — od 26-letniego wówczas geomorfologa Andrzeja Kapiczy. Zaczęliśmy się już niemal ładować na statek. Chciał być lepszy od znanego u nas uczonego Kalessnika, który na podstawie zawartości lodu i jego masy obliczył, że tylko 1/7 ogromnych gór lodowych wystaje ponad wodę. Andrzej te teoretyczne obliczenia zechciał nagle sprawdzić praktycznie. Nikomu się to dotychczas nie udało. Strone pionowe ścian pływających lodowych gór, pełne zamaskowanych śniegiem głębokich szczelin — były dla ludzi niedostępne. Mielismy jednak helikopter i chyba właśnie to przesadziło sprawę. Zgodziłem się uczestniczyć w wyprawie.

Mielismy już za sobą badania wielu lodowców Antarktydy. Ten, który wybrał się, posuwał się między ogromnymi bazaltowymi skałami stałe go gruntu. Jego czokowe warstwy, zanurzone w wodzie, zespolone były przy brzegu z całym lodowcem. W tym miejscu lodowiec ześlizgiwał się do morza z szybkością 1 m na dobę.

Przez 10 dni badaliśmy z helikoptera południowy rejon Morza Devisa. Wreszcie znaleźliśmy najbardziej odpowiednią, jak nam się wydawa-

ło, pływająca góra. Z góry wyglądała jak biały, gładki trójkąt długości 1500 metrów i szerokości 200 metrów. Zdecydowaliśmy się. 31 grudnia załadowaliśmy do helikoptera nasze wyposażenie.

Po 30 minutach lotu dostrzeżliśmy „naszą górę lodową”. Helikopter zawisł metr nad osnieżonym lodem. Z kabiny ubezpieczony liną, wyskoczył kolejny uczestnik naszej wyprawy. Maniów. Gwałtownie zaczął machać rękami. Pod śniegiem znajdowały się ogromne szczeliny. Wyładowaliśmy kilkanaście metrów dalej. Wtjurnin, obwiązany liną, podpełzł do spadającej pionowo w dół lodowej ściany. Opuścił nad powierzchnię morza obciążoną linę — wystająca ponad wodę część góry przekraczała 26 metrów. Pobralismy próbki lodu do analizy.

W tym samym czasie kapitan wraz z załogą helikoptera wywiercił 7 głębokich otworów. W jeden włożył ładunek trotylu, a w pozostałe sejsmografy. Po włączeniu za palarki nastąpił wybuch. Od czuwalne pod nogami dżigania zanotowały precyzyjne sejsmografy. Wyraźne załamanie na zanotowanej przez nich linii rozchodzenia się wstrząsów określał grubość lodowego plastra na 194 metry. 6/7 tej wysokości znajdowało się pod wodą, głębokość morza wynosiła w tym miejscu 420 metrów. Teoria została wreszcie potwierdzona w praktyce...

Wkrótce wracaliśmy do naszej stacji Mirnyj. Spóźniliśmy się na noworoczną kolację. Byliśmy potwornie głodni. Pod nami zostawała rozjaśniona promieniami słońca góra lodowa, podobna teraz do malejącego racucha polanego śmietaną. Mijały pierwsze godziny 1957 roku...

Sokołow i Gołubiew to tylko dwa przedstawiciele licznych zawodów, które nie zaw sze pozwalają witać Nowy Rok w gronie najbliższych. Bywa, że geologów, marynarzy, lotników, czy sberyjskich myśliwych dzieła od nich tysiące kilometrów.

MACIEJ BIELECKI

31 NAGRÓD WARTOŚCI 18 000 ZŁOTYCH



Dorocznym zwyczajem ogłaszamy konkurs, którego tematem są powszechnie dostępne formy docelowego oszczędzania w PKO. Organizatorami konkursu są: Oddział Wojewódzki NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO w Poznaniu, Rada Wojewódzka FEDERACJI SOCJALISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Poznaniu i redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

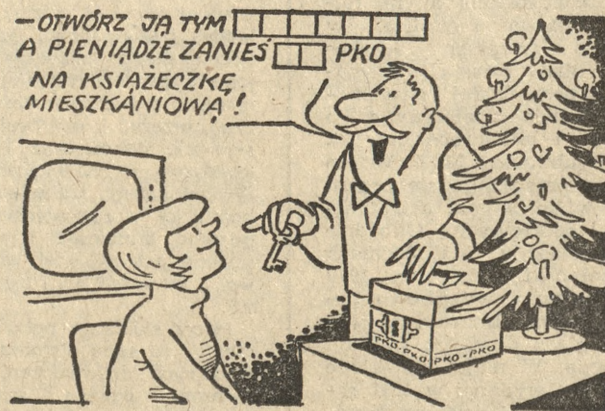
Nasz konkurs składa się z dwóch części — tej, którą zamieszczamy dzisiaj i drugiej, którą ogłosimy za tydzień. Nagrody są wspólne dla obydwu części konkursu, co oznacza, że każdy, kto nadesłanie prawidłową odpowiedź na dzisiejsze zadanie konkursowe, a później także na drugą część konkursu — dwukrotnie zwiększa swoje szanse wylosowania nagrody, a — przy szczęściu — może wygrać dwie nagrody. By brać udział w losowaniu nagród, wystarczy jednak przysłać rozwiązanie tylko dzisiejszej części konkursu.

Rozwiązanie naszego konkursu nie powinno być trudne. Oto w zdaniach, które wypowiedział bohaterowie rysunków HENRYKA DERWICHA w dzisiejszej części konkursu pięć wyrazów (w tym jeden skrót) zastąpiono krótkimi; każda krótką zastępuje jedną literę, czyli tyle ile jest krótkich symbolizujących opuszczony wyraz, tyle liter liczy wyraz, który należy odgadnąć. Prosimy ustalić, jakie wyrazy opuszczono na rysunkach i napisać je w takiej kolejności, w jakiej brakujące wyrazy zaznaczono na rysunkach. W ten sposób otrzymamy pięciowyrazowe rozwiązanie, które jest hasłem dzisiejszej części konkursu.

Rozwiązania (to właśnie hasło) prosimy nadsyłać do soboty, 14 stycznia 1978, tylko na kartkach pocztowych, z dopiskiem KONKURS PKO.

Nasz adres: „GŁOS WIELKOPOLSKI”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań. Na tych, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania naszego konkursu czekają do wylosowania następujące nagrody:

- I — bon oszczędnościowy PKO wartości 3 000 zł,
 - II — bon oszczędnościowy PKO wartości 2 000 zł,
 - III — bon oszczędnościowy PKO wartości 1 500 zł.
- 18 nagród w postaci bonów oszczędnościowych PKO — po 500 zł każdy,
- 10 nagród w postaci bonów oszczędnościowych PKO — po 250 zł każdy.



Kiedy ze sklepowych półek znikną szampan, a na ulicach widać coraz więcej kobiet z fryzurami przy sypanym brokatem, widomy to znak, że Sylwester za pasem. Tak więc, będąc sama w przed sylwestrowym nastroju zwróciłam się do naszych znajomych z filmu, telewizji i estrady z jednym pytaniem. Jak będziecie państwo witać Nowy 1978 Rok?

ANDRZEJ ROSEWICZ: — Świętuję Sylwestra, oczywiście uroczystie. Jak co roku w miłym gronie ślicznie i lirycznie. Przy okazji refleksyjnie, bo minął kolejny już rok i czołowiek o rok starszy i ma różne zamiary w związku z przyszłością. A z planami, wiadomo jak to jest — łatwiej się planuje niż realizuje. W tym roku tańczę na Sylwestra w warszawskiej „Stodole” i może trochę jeszcze pośpię. Co prawda, wyrośniętym już z wieku, kiedy to popisywałem się śpiewem na różnych uroczystościach, ale tym razem zaspokoję swoje egoistyczne pragnienia i zaśpię. Mam kilka piosenek z repertuaru mego ulubionego Freda Astaire’a. Więc tuż po, albo tuż przed dwudziestą czwartą wyjdę sobie na estradę i przy akompaniamencie Big-Bandu pośpię. Zespół jest już umówiony, ale wszystko wygląda bardzo spontanicznie...

GRAZYNA HASE: — Wiem, że Sylwestra spędzę w domu przed telewizorem i przy kieliszku wina, ale również wiem, że w ostatniej chwili, niemal na pięć minut przed dwunastą, ktoś ze znajomych porwie nas do siebie na kameralny wieczór, który przerodzi się w sylwestrowy bal na 150 osób. Lubię takie niespodzianki, mają więcej roku niż zaplanowane z góry bale w restauracjach, klubach śródziemnych. Żeby nie być zupełnie zaskoczoną, przy gotowaniu sobie o wiele wcześniej strój sylwestrowy.

Będzie to kombinizon z czarnej tafty z dwoma dużymi dekolantami z przodu i na plecach. Czy modne? Oczywiście! Nosi się to wszystko z romantycznym, koronkową bluzką. Bluzkę też już mam.

ANNA SENIUK: — Od trzech lat Sylwestra spędzam u przyjaciół, w tym roku również. Dzieci śpią w jednym pokoju, a my w drugim, najczęściej w czwórce, witamy Nowy Rok. Wyjątkowo w tym roku 31 grudnia nie gram, ale już 1 stycznia mam spektakl w Teatrze „Ateneum”. Muszę więc stawić się do pracy.

Kto przetańczy całą noc?

cy wypoczęta, dlatego wcześniejsze plany, że być może Sylwestra spędzimy w leszczówce pod Poznaniem, stały się nierealne.

MIECZYSLAW GUCWINSKI: (dyrektor wrocławskiego ZOO) — Noc sylwestrową spędzamy wśród zwierząt, bo dziecko nam się urodziło. No, niezupełnie nam, ale parze szympanów. Niemowlak ma zaledwie miesiąc i wymaga troskliwej opieki oraz karmienia co dwie godziny z butelki przez smoczek. Rozumiem pani, że w tej sytuacji nie możemy go zostawić. Nasi znajomi rysują kółko na czole, dziwiąc się, że z powodu małego rezygnujemy z zabawy i zostajemy w domu. Ale jest to konieczne ze względu nie tylko na obowiązki, ale i na uczciwość zawodową, no i zdrowie szympaniątki. W przyszłym roku, jeśli nie będziemy mieli żadnego niemowlaka, spędzimy Sylwestra na dużej sali, gdzie gra świat-

na orkiestra w stylu retro. Po za tym szympan będzie już taki duży, że moglibyśmy go nawet wziąć ze sobą ku atrakcji uczestników balu.

EWA SNIĘZANKA: — Moje plany sylwestrowe od kilku lat są niezmiennie, myślę o za prośeniu do siebie wszystkich moich przyjaciół. Marzę o wielkiej zabawie, wielkim śniegu, kulgu, saniami z dzwoneczkami. Planuję też się jednak ciągle nierealne, nie tylko ze względu na brak śniegu 31 grudnia. W wieczór sylwestrowy biorę udział w koncercie, który odbędzie się w

warszawskiej Sali Kongresowej. Będę śpiewała dwie piosenki: jedną dobrze już znaną publiczności „Kobiety”, a drugą zupełnie nową, nagraną zaledwie kilka dni temu, pod tytułem „Cokolwiek się zdarzy”. Wprost z koncertu biegnę do domu, żeby zdążyć na noworoczną toast. No wy Rok powitamy w trójkę, z najbliższymi — spokojnie i ci chutefko.

KRZYSZTOF BARANOWSKI: (dziennikarz, żeglarz). — Od dziesięciu lat marzę beznadziejnie o spędzeniu Sylwestra na nartach, wysoko w górach. I co roku tak się układa, że z „wysokogórskiego” Sylwestra — nici. Teraz wybieram się z żoną na noworoczne spotkanie w gronie znajomych dziennikarzy. Nawet nie wiem dokąd, bo wszyscy organizują przyjęcia.

LUCYNA BRUSKIEWICZ (uczenica, córka Lidii Korsakówny i Kazimierza Brustkiewicza). — W tym roku Sylwestra spędzę w domu z rodzicami i siostrą. W tym roku Sylwestra spędzę w domu z rodzicami i siostrą. W tym roku Sylwestra spędzę w domu z rodzicami i siostrą.

włcza. Dorobek aktorski — rola w filmowej wersji „Trędowatej”!

— Chciałabym przetańczyć całą noc we wspaniałej sukni na wielkim balu. Sądję, że mam taki bal jeszcze przed sobotą. Na razie mama, tata, ja i Lady (pies) będziemy się bawić w domu. Takie rodzinne Sylwestry też mają swoje dobre strony. Po raz pierwszy od wielu tygodni rodzina będzie w komplecie.

MAGDA UMER (piosenkarka).

— Takiego Sylwestra, jaki mnie czeka w tym roku, jeszcze nie miałam. Lada dzień urodzi syna, w związku z tym nie wybieram się na żaden bal. Szczerze mówiąc, nie lubię tego dnia, w którym tradycyjnie już próbujemy planować, podsumowywać... Noc sylwestrową spędzę, mam na dziele, już w domu przy butelce mleka, ubrana w suknię z białej pieluszki. Podobno tetra jest ogromnie modna...

JANUSZ ODROWĄŻ-PENIAZEK (literat, dyrektor Muzeum Literatury w Warszawie):

— Proszę pani, ja jestem dyrektorem, a być dyrektorem pod koniec roku kalendarzowego, to bardzo trudne i nie ma czasu na myślenie o głupstwach. Czekają mnie podsumowania, raporty. Muzeum Literatury będzie w roku 1978 obchodzić 25-lecie, stąd nasza specjalna troska o przygotowanie interesujących wystaw. Mam w planie m. in. wystawę leśmianowską z okazji 100 rocznicy urodzin poety, wystawę poświęconą secesji — „W kręgu Chimery”, mickiewiczowską — „Pan Tadeusz”. Poza tym w Budapeszcie zaprezentujemy dorobek Wyspiańskiego, a w Paryżu twórczość Witkacego... Pytała pani, jak powitamy Nowy Rok — mam nadzieję, że wśród najbliższych, słuchając niekoniecznie poważnej muzyki.

EWA BŁAHUJ-LEŚNIEWSKA

ONI TO POTRAFIA

POZNAŃSKIE

Łamanie bariery niemożności

Czy to możliwe, by w ciągu roku wydajność pracy wzrosła gdzieś dwukrotnie? Nie? A jednak! Ten prawdziwy wyczyn jest dziełem poznańskich drogowców: pracowników Zarządu Dróg i Mostów oraz firm wykonawczych — Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich i Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostów.

Miniony rok był więc dla nich zupełnie wyjątkowy. Ale nie tylko dla nich. Także dla Poznania, dla jego mieszkańców. Przybyły przecież 33 kilometry nowoczesnych dróg w tym aż 25 kilometrów dróg

peryferyjnych, które otrzymały nowe nawierzchnie, 12 kilometrów chodników, około tysiąca punktów świetlnych. I to ta trudność nie w tym, że miało wciążyć rośnię i potrzeba nowych arterii, bo to sprawa zupełnie zrozumiała. Rzecz w tym że w roku 1977 zdecydowano się na realizację długo odkładanego, trudnego technicznie i organizacyjnie zadania — przebudowy centralnego skrzyżowania ulic Czerwonej Armii i Marchlewskiego oraz modernizacji Małych Garbar i Solnej, Garbar i Ostrowskiej. A przecież trzeba było dokończyć realizację wylotowej trasy katowickiej. Jak do końca tego wszystkiego, by w najmniejszym stopniu utrudnić stale rosnący ruch samo-

chodów i tramwajów. Czy choćby o kilka dni można by skrócić realizację każdego zadania, bez uszczerbku dla jakości robót?

Poznańscy drogowcy pokazali, że to jest możliwe. Ale ubiegłoroczne rezultaty wcale nie były zaskoczeniem. Przeciwnie: można je było przewidzieć i zaplanować. Do tego jednak potrzebne były doświadczenia, skrajnie gromadzone w okresie piętnastu lat działalności Zarządu Dróg i Mostów. Uczyli się w tych latach wszyscy: robotnicy, technicy, inżynierowie i dyktorzy, rozpoczynając od modernizacji nawierzchni ulic, poprzez przebudowę przestarzałego układu komunikacyjnego i likwidację najbardziej

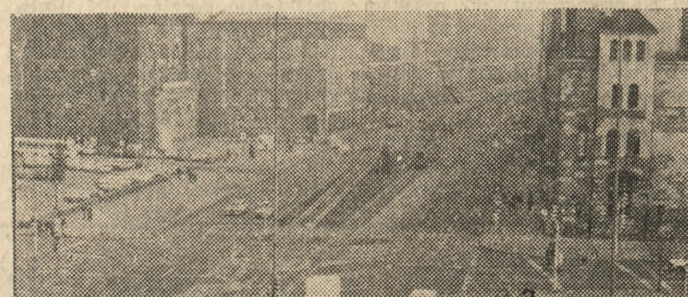
newralgicznych punktów ruchu kołowego, budowę ulic na terenie nowych osiedli oraz tras wylotowych — ulic Warszawskiej, Dąbrowskiego, Traś Katowickiej.

W anatomii ubiegłorocznego sukcesu liczą się również przedsięwzięcia organizacyjne: utworzono brygady specjalistów, z administracji do produkcji przesunięto tych pracowników, których firma potrzebowała nie za urzędniczym biurkiem, wreszcie — utworzono własne bazy materiałowe, sprzętowe i transportowe.

Poznań ma obecnie 1621 ulic, których długość wynosi łącznie około 900 kilometrów. 400 kilometrów mierzą sobie ulice bez nawierzchni lub przykryte żużlem! To skala nowych zadań, które oczekują poznańskich drogowców. A przecież są wśród tych zadań również tak trudne, jak choć-

by budowa północnej trasy obwodowej, która połączy wschodni i zachodni odcinek międzynarodowej drogi szybkiego ruchu E-8. Trzeba ją wybudować, aby odciążyć centrum od coraz bardziej warkiego strumienia samochodów, przemierzających miasto tranzytem. Poznańscy drogowcy i z tego zadania z pewnością wywiążą się wzorowo.

ZYGMUNT ROLA



Przebudowane skrzyżowanie ulic: Czerwonej Armii i Marchlewskiego w Poznaniu.

Fot. — H. Kamza

KALISKIE

Komitet ludzi oddanych

Do samolubnych rencistów i emerytów w Ostrzeszowie z noworocznymi życzeniami i upominkami znowu przyjdą przedstawiciele Komitetu Blokowego numer 4. Taka już to miejscowa tradycja. Liczy ona sobie tak wiele lat, że mało kto dokładnie pamięta, kiedy się rozpoczęła. Zresztą nie to jest najważniejsze. Podobnie jak i to, że rejon działalności „czwórki” na dobrą sprawę obejmuje stare miasto z trzema tysiącami mieszkańców, chociaż niektóre akcje komitetu prowadzi w całym Ostrzeszowie. Nikt dotąd nie miał mu tego za złe, chociaż na terenie miasta pracuje pięć komitetów blokowych.

Wszyscy wiedzą, że „czwórka” jest najlepsza; nie tylko w O-

strzeszowie, lecz w całym województwie kaliskim. Niedawno społeczniczy z tego komitetu otrzymali nawet jedną z ogólnopolskich nagród. Wyróżnienie to nie zaskoczyło w Ostrzeszowie nikogo. — Ucieszyliśmy się tylko, że nas doceniają — powiedział Jerzy Woryma, przewodniczący komitetu. Tak właśnie, ogólnie woli mówić o własnej działalności i pracy wszystkich ludzi oddanych tej sprawie.

Czy mają na to czas?

Zawsze go jakoś znajdują, a on sam już od trzydziestu lat pracuje społecznie. Kiedy wrócił z obozu w Dachau, postanowił pracować dla dobra innych, pomagać tym, którzy sami sobie nie radzą, poprawiać to, czego inni nie dostrzegają. Przez długie lata był działaczem Klubu Sportowego „Piast”, pracował z młodzieżą w harcerstwie, a od dwunastu lat przewodniczy pracy Komitetu Blokowego numer 4.

— Praca społeczna jest nam potrzebna — mówi — a największą naszą troską są ludzie wymagający opieki.

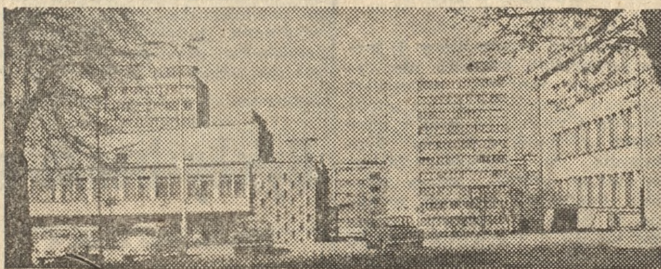
Ludzie z „czwórki” mają na swoim koncie niejedno osiągnięcie.

różniają się staranniejsze, kolorowe elewacje.

Bieżący rok ma przynieść w Konińskim 56 300 metrów kwadratowych mieszkań w budownictwie spółdzielczym. Duży to przyrost, wymagający dalszego zwiększenia wydajności pracy i poprawy jej organizacji. Największym problemem są tzw. stany zerowe i uzbrojenie terenów. Na ten cel z funduszy centralnych

przynano ponad 100 milionów złotych, przybyło też sprzętu mechanicznego. Niestety, ponadplanowe rezultaty z ubiegłego roku spowodowały przesunięcie terminów oddawania nowych bloków. Większość z nich zostanie zakończona w II połowie roku. Rysuje się więc konieczność zwiększenia

Fragment nowego Konina.
Fot. — R. Fórmanek



szczenia liczby domów budowanych w cyklu jednorocznym.

Ale miniony rok przyniósł jeszcze dwa wydarzenia, które umożliwią wyraźną poprawę w ilości i jakości budownictwa mieszkaniowego w województwie. 22 grudnia w Koninie rozpoczął się rozruch technologiczny fabryki domów. Obiekt, wzniesiony w rekordowo krótkim czasie, dawać będzie elementy potrzebne do zbudowania 6 000 izb rocznie. Ponadto przed kilkoma dniami powołano Kombinat Budowlany im. Rewolucji Październikowej, złożony z fabryki domów i byłego przedsiębiorstwa budowlanego. Wspólne kierownictwo dla obydwu jednostek powinno zaowocować bardziej rytmiczną produkcją.

Mimo zwiększenia liczby mieszkań oddawanych do użytku w nadchodzących la-

tach, nadal nie będzie można szybko zaspokoić wszystkich potrzeb społecznych. Dlatego duże nadzieję pokłada się w rozwoju budownictwa indywidualnego. I tu bowiem szwaja się korzystne zmiany. Przewiduje się budowanie przez przedsiębiorstwa państwowe domków jednorodzinnych „pod klucz”. Rezultatem będzie m. in. lepsze wykorzystanie materiałów budowlanych. Wytypowano już tereny pod ten rodzaj budownictwa i obecnie trwa jego uzbrajanie. Przystąpią także do nadrabiania za legościami w już istniejących osiedlach.

Ponieważ utrzymana zostanie praca poligonowej wytwórni elementów budowlanych, będzie można przyspieszyć budowę szkół, żłobków, przedszkoli i sklepów.

WOJCIECH PLUTOWSKI

LESZCZYŃSKIE

Mistrz ze Święciechowej

Gminna spółdzielnia na wsi polskiej jest instytucją, której działalność interesuje rolników szczególnie. GS sprzedaje wszystko, co potrzebne do produkcji rolnej kupuje wszystkie plody rolne, handluje żywnością i tekstyliami, obuwem i telewizorami, cementem i maszynami do siania. Gminna Spółdzielnia w Święciechowej wszystkie te funkcje stara się spełniać po mistrzowsku. I jeśli nawet do perfekcji co nieco jej jeszcze brakuje, to w każdym razie w

ogólnopolskim współzawodnictwie między GS-ami już dwa razy zajęła pierwsze miejsce, a w ubiegłym roku — drugie. W województwie leszczyńskim jest najlepsza.

— Czy się wyróżniamy? — zastanawia się prezes GS Święciechowa, Kazimierz Jankowski. — Chyba nie tylko handlowaniem, bo od tego są wszystkie spółdzielnie. Po prostu staramy się zawsze myśleć i działać tak, żeby rolnicy, nasi klienci, mieli z nami jak najmniej kłopotu, żebyś-

my im mogli najskuteczniej pomóc. Po to na przykład parę lat temu zrealizowaliśmy pomysł, zrodzony w ówczesnym PZGS w Lesznie, żeby rolnikom na podwórka dostarczyć wszystko, co jest im potrzebne do prowadzenia gospodarstwa i produkcji i by wszystko, co wyprodukują, od nich z podwórka odbierać. Przywozimy im nawozy, węgiel, cement i inne materiały budowlane, odbieramy zaś cały żywiec, wszystkie zakontraktowane ziemniaki i większość zbóż. Mamy także dobre doświadczenia z rozwożeniem do domów zamówionych towarów spożywczych oraz artykułów elektrotechnicznych, zakupionych w naszych sklepach. Idziemy naprzeciw życzeniom mieszkańców gminy, starając się te życzenia wyprzedzać. Zresztą oni sami nas do tego mobilizują —

bardzo wielu z nich jest członkami spółdzielni.

— Czy to tylko sprawa inwencji kierownictwa, te nietypowe formy usług i w ogóle nie najgorsze funkcjonowanie spółdzielni? Chyba nie tylko — mówi dalej prezes. — GS tak funkcjonuje, jak pracują zatrudnieni w niej ludzie. A u nas ludzie pracują dobrze, powiem nawet, że ofiarnie. Bo jakże inaczej to określić, kiedy ładowacze, kierowcy, operatorzy „cyklopów”, magazynierzy po 40 godzin bez przerwy rozładują wahałki kolejowe z węglem? Zaden przebieg oczywiście im tego nie nakazał. Oni tak długo pracują, aż rozładują ostatni wagon. A trzeba pamiętać, że to jest dziś nasze najtrudniejsze zadanie. Zobowiązano nas również do zaopatrywania w opał mieszkańców Leszna, 10 000 ton węgla miesięcznie.

Bywa tak, że dzisiaj nic, jutro nic, dzisiaj nic, a potem od razu 300 wagonów! Oczywiście, to nam dezorganizuje pracę, przede wszystkim usługi transportowe dla rolników, z których tak bardzo byliśmy dumni, a które zamierzamy nadal rozszerzać i doskonalić, aż do pełnego zaopatrywania gospodarstw naszym transportem we wszystko, co zamówią rolnicy, łącznie z przysługującą igłą.

Gminna Spółdzielnia w Święciechowej buduje teraz siedzibę Banku Rolnego, potem wprowadzi chyba obrót bezgotówkowy w handlu z rolnikami. Chce, żeby jej klienci mieli handel i usługi godne nowoczesnego państwa.

TOMASZ TALARCZYK

PILSKIE

Asia, Ewa, Magda, Beata chcą do Przedszkola nr 6 w Pile. Tu pod okiem nauczycielki Marioli Lorek uczą się pierwszych liter, poznają łatwe wyrazy. Potrafią ładnie budować proste zdania, omawiając obrazki z książeczki „nam 6 lat”, wykonują składanki i różne zadania.

Sześcioletki w Pilem jest 7 431. To sporo, a przecież wszystkim należało zapewnić miejsce w placówkach wychowania przedшкольного. Trudne zadanie udało się zrealizować w stu procentach.

Aby osiągnąć ten organizacyjny sukces, trzeba było pokonać wiele kłopotów wynikających z trudności lokalowych, poszerzyć sieć placówek wychowania przedшкольного, udoskonalić wewne-

trzną organizację tych placówek oraz przygotować znaczną liczbę specjalistycznej kadry nauczycielskiej.

Prace to rozpoczęto w 1975 roku. Jednostki terenowe opracowały wtedy szczegółowe propozycje „uwzględniające miejscowe warunki. Zamiar objęcia wychowaniem przedszkolnym wszystkich 6-latków nie mógł sprowadzać zmniejszenia liczby miejsc dla innych roczników przedszkolnych. Stąd najtrudniej było z lokiami. Na przedszkola adaptowano stare budynki szkolne i inne lokale, zaopatrując je w najbardziej niezbędny sprzęt i urządzenia. W gminach największym kłopotem był dowóz dzieci na zajęcia. Pomocy udzieliły zakłady pracy.

Równocześnie w dziesięciu placówkach rok wcześniej zaczęto eksperymentalnie wdrażać nowy program nauczania. W tych właśnie placówkach zdobywały doświadczenia nauczycielki specjalnie przeszkolone w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu. Później przeszkolono kolejnych 436 nauczycielek, które w tym roku podjęły pracę z sześciolatkami. Specjalistyczną kadra dla pilskich przedszkoli przygotowuje także Studium Wychowania Przedszkolnego w Wąlczu.

Równocześnie z tymi działaniami, uwzględniając potrzebę dalszego rozszerzenia opieki nad wszystkimi dziećmi w wieku przedszkolnym, czyni się starania, aby przynajmniej 50 procent

ich ogólnej liczby objąć systemem wychowania przedszkolnego.

W doskonaleniu wychowania przedszkolnego sześcioletki jest jeszcze w Pilem wiele trudnych problemów. Trzeba przecież rozszerzyć zakres fachowej opieki nad nauczycielkami pracującymi w ogniskach przedszkolnych i przygotować modele pomocy naukowych. To drugie zadanie będą realizować warsztaty pilskich szkół zawodowych. Trzeba także zbudować kolejne nowoczesne placówki wychowania przedszkolnego, dzięki którym można będzie wprowadzać nowe elementy obrzędowości przed szkolnej oraz sportu i rekreacji.

WŁADYSŁAW WRZASK



— Mam 6 lat — czytają dzieci z Przedszkola nr 6 w Pile.

Fot. — B. Kościecha

Wszystkie sześciolatki...



Sobota 31 XII

PROGRAM 1

- 11.30 — „Serenada z 12-tego piętra” — rum. film fab. (kol.);
13.55 — Radzimy rolnikom (kol.);
14.05 — „Obiektyw”;
14.25 — Dziennik (kol.);
14.35 — Dla dzieci: „Kolacz szczęścia” — baśń (kol.);
15.45 — „Zabawa na 102” — ang. film fab. — komedia muz.;
17.00 — Studio Gama: wariacje na

- temat Gamy — program muzyczny z udziałem piosenkarzy polskich i zagranicznych;
17.30 — „Opowieści nocy sylwestrowej” — bajka hinduska;
17.40 — „Wacław” — film archiwalny produkcji polskiej z Adol-fem Dymasz w roli głównej;
18.45 — Piosenki Studia Gama;
18.50 — Losowanie Toto-Lotka;
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.00 — Przemówienie noworoczne (kol.);
20.15 — Kristian Zimmerman gra walc Fryderyka Chopina (kol.);
20.30 — Studio Gama (c.d.);
20.35 — Opowieści nocy sylwestrowej (bajka gruzińska);
20.45 — „Dulscy” — polski film fab. (kol.);
22.10 — „Piosenka — gra w piekło, niebo”;
22.15 — Opowieści nocy sylwestrowej (bajka eskimoska);
22.20 — „Nprawdę Raquel” — recital aktorki Raquel Welch w oparciu o Teatr Marionetek;
23.10 — Opowieści nocy sylwestrowej (bajka koreańska i arabska);

- 23.30 — Melodie przed północą — program z udziałem orkiestry PR i TV pod dyr. W. Kamirskiego i Teatru na Targówku pod dyktando C. Majewskiego, solistów i baletu;
00.00 — Życzenia noworoczne składają Edyta Wojtczak i Jan Szubin;
00.10 — Melodie po północy — program z udziałem orkiestry PR i TV, Zespołu „Vistula”, Zespołu „Krzak”, solistów i baletu;
00.40 — Opowieści nocy sylwestrowej (bajka japońska);
01.50 — Rewia przebojów Studia Gama;
00.55 — „Rewia sylwestrowa” — program z udziałem artystów Teatru Muzycznego w Gdańsku i gości;
02.55 — „Brasiliana” — program rozrywkowy produkcji angielskiej z udziałem zespołu o tej nazwie.

PROGRAM 2

- BLOK FILMOWY
„SYLWESTROWY COCKTAIL”
15.45 — „W co się bawić” — film prod. rum.;

- 15.55 — Fred Astair przedstawia;
17.15 — „Pechowy Sylwester” — w. film fab. (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.00 — Przemówienie noworoczne (kol.);
20.15 — Kristian Zimmerman gra walc Fryderyka Chopina (kol.);
20.30 — „Królowa tańca” — film muzyczny prod. USA;
22.25 — „Przesunąć się kochanie” — film fab. prod. USA (kol.);
23.55 — „Gustaw wita Nowy Rok” — weg. film animowany (kol.);
00.00 — Toast noworoczny;
00.05 — Śpiewa i tańczy Sylwia Vartan — program muz. prod. francuskiej (kol.);
00.25 — „Ostatni wagon” — film fab. prod. USA;
02.15 — „OK Patron” — franc. komedia sensacyjna (kol.);

Niedziela 1 I

PROGRAM 1

- 9.00 — „Auto, skrzypce i pies Kleks” — film fab. prod. ZSRR dla dzieci;
10.40 — „Antena” (kol.);
11.05 — „Tropami mitów” — „Wielki przebudzony” — film dokumentalny z podróży przez Ceklon, Bihar, Dardziling, Nepal, Kaszmir i Himaczal Pradesh — zrealizowany przez Stanisława Szwarca-Bronikowskiego (kol.);
11.45 — Dziennik (powtórzenie przemówienia noworoczne (kol.);
12.15 — Koncert noworoczny z Wiednia — (transmisja bezpośrednia). W programie utwory: Franciszka Schuberta, Józefa

- Lannera, Jana i Józefa Straussów (kol.);
13.25 — „Gwiazdy w kręgu areny” — widowisko rozrywkowe prod. francuskiej. Galowe przedstawienie w cyrku z imprezy organizowanej rokrocznie przez Stowarzyszenie Artystów Francuskiej Sceny i Ekranu — na rzecz pomocy emerytowanym aktorom, śpiewakom i tancerzom (kol.);
14.40 — Losowanie Dużego Lotka;
14.50 — „Elza z afrykańskiego buszu” — odc. IV ang. film fab.;
15.40 — Studio Sport — sport 77 w Polsce i na świecie (kol.);
16.40 — „Disneyland”;
17.25 — Teatr Komedii: „Króliczek”. Scenariusz — Jean Jacques Bricaire i Maurice Lasayque;

- 19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Film z serii: „Czterdziestolatek” — odc. 15 (kol.);
21.45 — Studio Sport — turniej Czerwonych Skoczni — sprawozdanie z Garmisch-Partenkirchen (kol.);
22.00 — „Markiza, kochanka, Charmain...” — przygody Arsena Lupina (kol.);
PROGRAM 2
BLOK FILMOWY
„NOWOROCZNY RELAKS”
Prowadzą: Jolanta Lothe i Kazimierz Kaczor
10.00 — „Pierwszy śnieg” — no-

- wela prod. radz. (kol.);
10.40 — „Melodie przedmieścia” — film prod. radz.;
12.20 — „Droga Brigitte” — film fab. prod. radz.;
14.00 — „Halo, taxi” — film fab. prod. NRD;
15.20 — „Zróżdło” — filmowa nowela gruzińska (kol.);
15.40 — „Honor dziecka” — film fab. prod. TP;
16.45 — „Stodła Charity” — film muzyczny prod. USA (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Czy pasujemy do siebie kochanie?” — film fabularny produkcji CSRS;
22.10 — Seryjny film produkcji USA — „Nakia” — odc. pt. „Piotrek” (kol.);

Poniedziałek 2 I

PROGRAM 1

- 15.00 — Melodie — „Śnieżne szaleństwo” — program rozrywkowy prod. TV CSRS (kol.);
15.30 — NURT — Nauki polityczne — „Partia a świadomość klasy robotniczej i narodu socjalistycznego”;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Zwierzynek” (kol.);
17.20 — Studio Sport — Klub kibica;
17.45 — Alaska-75 — „Powrót” ca.

- 1 pt. „Przez białe pustkowia” — film dok. (kol.);
18.05 — „Stawka większa niż życie” — odc. XVII pt. „Spotkanie” — film ser. prod. TP;
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka — program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji: Młokos Hubay — „Antytypomagon”;
21.35 — „Camerata” — magazyn muzyczny;
22.05 — Dziennik (kol.);
22.20 — „Dialog” — program o badaniach nad przeciwdziałaniem zawałom serca.

- PROGRAM 2
STUDIO BIS, W TYM:
16.35 — „Czy możemy żyć pod wodą?” — film dok.;
16.50 — Spotkanie z Aleksandrem Bardinim;
17.55 — Przeboje Budapesztu;
18.05 — „Czy mogłymy zostać kosmonautą?” — program publ.;
18.30 — Goście Karela Gotta;
18.40 — „Boloro” — reportaż prod. amerykańskiej;
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — „Teleskop”;

- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 12;
21.00 — Język francuski — powt. lekcji 9 (kol.);
21.30 — 24 godziny;
21.40 — Rebusy Studia — Bis — quiz;
21.50 — Kabaret Olgi Lipińskiej, a w nim:
Bajka — nie tylko dla dzieci,
Goście Studia — Bis,
Wielobóg gwiazd,
Sportowe upadki roku 1977,
Pokaz mody Niny Ricci,
Goście Studia — Bis.

Wtorek 3 I

PROGRAM 1

- 12.00 — „Czterdziestolatek” — odc. pt. „Sprawa Matkiewicza czyli kamikadze” — film fab. prod. TP (kol.);
15.00 — Melodie — Estrada Folkloru (kol.);
15.30 — Telewizyjny Klub Seniorsa;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Studio Telewizji Młodych — „Zaproszenie nas...”;
17.10 — „Gra” — teleturniej;
17.50 — „Interstudio” — magazyn o krajach socjalistycznych (kol.);
18.20 — Świat, który nie może zaginać — „Lepszy sposób” — film przyrodniczy prod. ang.

- 18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Droga przez mekę” — odc. X pt. „Północ” — film fab. prod. TV ZSRR;
21.55 — „Świadkowie” — program publicystyczny (kol.);
22.15 — Teatr Małych Form: Jack London — „Zdarzenie”;
22.45 — Dziennik (kol.);
PROGRAM 2
16.00 — Kino Telewizji Najmłodszych — „Nasi przyjaciele”;
16.30 — „Zołnierska wędrówka” — bułg. film fab.; dramat wojenny (kol.);
17.50 — „Decyzje piętnastolatków”;



- 18.20 — Dialogi z przeszłością: „Legendarni królowie” — prezentacja teorii i hipotez dot. władców Polski, panujących przed Mieszkiem I (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 13;
21.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 12;
21.30 — „Od M do M” — część 3, program popularno-naukowy;
22.00 — 24 godziny (kol.);
22.10 — Wtorek melomana;
Elżbieta Starostecka i Daniel Olbrychski wystąpią w szluzie Jacka Londona pt. „Zdarzenie”.
Pot. — CAF

Środa 4 I

PROGRAM 1

- 11.35 — „Droga przez mekę” — odc. X pt. „Północ” — film fab. prod. TV ZSRR (kol.);
14.25 — „W drodze do nowego” — organizacja kombinatów PGR; 15.00 — „Melodie” — animacja muzyczno-filmowa, próba odpowiedzi na pytanie, na czym polega uwspółcześnienie muzyki w kraju i na świecie (kol.);
15.30 — NURT — „Działalność plastyczna”. Wykładowca — mgr Jerzy Cynke-Vidalis (kol.);

- 16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Dla dzieci: „Entleczek-słowniczek” (kol.);
17.00 — Spoza gór i rzek — „Wyzwolenie Warszawy”;
17.30 — Losowanie Małego Lotka;
17.40 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;
17.55 — „Strasza teściowa” — film fab. prod. ZSRR, komedia (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Biohazard” — polski film fab. (kol.);
21.40 — Studio Sport;

- 22.15 — „Tyle rzeczy naraz” — film mowy portret Eryka Lipińskiego (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.);
23.00 — Klub Fantastyki: „Moje drugie ja” — prezentacja najnowszych badań eksperymentalnych w dziedzinie inżynierii genetycznej;
PROGRAM 2
15.30 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców: „Do przerwy 0:1” — odc. 1 pt. „Piłka” polski film fab. (kol.);
16.00 — „Daniel Druskat” — odc. 1 filmu fab. prod. TV NRD (kol.);

- 17.30 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Moda, styl, elegancja” (kol.);
18.00 — „Nad Wisłą i nad Dunajem” — program publicystyczny no-rozrywkowy (kol.);
19.00 — „Dobranoc” (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 14 (kol.);
21.00 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 13;
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Latarnia czarnoksiężska — „To się zdarzyło w Monte Carlo” — film fab. prod. amerykańsko-włoskiej (kol.);

Czwartek 5 I

PROGRAM 1

- 11.45 — „Biohazard” — film fab. prod. TP powt. (kol.);
15.00 — „Melodie” — z repertuaru zespołu Capella Bydgosiensis — inscenizowany program dawnej muzyki polskiej (kol.);
15.30 — Kino Filmów Animowanych;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Ekran z bratkiem” — w programie m. in. „Skarb Ho-

- lendrów”, odc. pt. „W podziemiach opery” — franc. film fab. (kol.);
16.00 — „Poligon” (kol.);
18.20 — Program muz.-rozrywk.;
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Człowiek z Marsylii” — odc. 1 ser. filmu prod. włoskiej o tematyce sensacyjnej (kol.);
21.40 — „Pegaz” (kol.);

- 22.15 — Stolica najlepszym — konc. dedyk. przodownikom pracy;
23.10 — Dziennik (kol.);
PROGRAM 2
16.15 — Poradnia młodych;
16.45 — „Mam pomysły” — program publicystyczny (kol.);
17.15 — Twarze Teatru — Andrzej Balcerzak;
17.45 — Studio Sport (kol.);
18.15 — Popołudnie podróży i przygody — „Pasja, przygoda, ryzyko” — „Kapitan” — program poświęcony długoletniemu komendantowi „Daru Pomorza” kpt. Kazimierzowi Jurkiewi-

- czowi (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — NURT — „Pojęcie matematyczne” (kol.);
21.00 — NURT — „Psychologiczne mechanizmy samokontroli”. Wykładowca — dr Mirosław Kořta;
21.30 — NURT — Nauki polityczne — „Partia a świadomość klasy robotniczej i narodu socjalistycznego”;
22.00 — 24 godziny (kol.);
22.10 — „Chłopi” — odc. 1 pt. „Boryna” — film fab. prod. TP (kol.);
23.05 — „Sytuacje” — program popularno-naukowy.

Piątek 6 I

PROGRAM 1

- 11.35 — „Strasza teściowa” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
15.00 — „Melodie” — zimowe piosenki Hanny Zagorowej — program TV CSRS;
15.30 — NURT — „Janusz Korczak”. Wykładowca prof. Aleksander Lewin;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Dla młodych widzów: „Znacie to posuchajcie” — Estrada Poetycka (kol.);

- 17.00 — Spotkanie z medycyną (kol.);
17.30 — Film fabularny;
18.40 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Koncert dla przodowników pracy;
21.40 — Studio Gama — magazyn rozrywkowy (kol.);
22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — „Zbieg z Alcatraz” — film fab. prod. USA, dramat sen-

- sacyjny (kol.);
00.15 — Studio Gama (c.d.).
PROGRAM 2
15.55 — Tajemniczy świat przyrody — Ryby w filmach Karola Marczaka (kol.);
16.30 — Pasje doktora Gracjana Bojar-Fijałkowskiego — prezentacja sylwetki literata, historyka, patrioty i aktywisty społecznego;
17.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
18.00 — Studio Sport;
18.15 — Melodie z operetki — w programie przygotowanym przez Telewizję Moskiewską,

- fragmenty znanych operetek, m. in. Izaaka Dunajewskiego, Rudolfa Frimla, Jerzego Milutina i Jana Straussa wystąpią: artyści moskiewskiego Teatru Operetki (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 10 (kol.);
21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 14 (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Człowiek z Marsylii” — odc. 1 w. filmu fab. (powt., kol.);

SPORT-SPORT

Wojciech Fibak Wyjechał na cykl turniejów do USA

Wyznaczony na 4-8 stycznia turniej Masters w Nowym Jorku będzie ostatnim akcentem tenisowego sezonu w 1977 roku. Po jego zakończeniu czelowi zawodnicy świata rozpoczną zmagania o punkty w klasyfikacjach WCT i Grand Prix na rok 1978. Wznieć w nich również udział najlepszy polski tenisista — zawodnik polskiej Olimpiady — Wojciech Fibak.

Do startów w nowym sezonie Fibak przygotowywał się w Poznaniu. Wspólnie z trenerem lekkoatletów Olimpiady — S. Kuźmińskim pracował nad poprawieniem kondycji. W Poznaniu nie miał jednak warunków do rozgrywania meczów sparingowych. Z tego też względu Fibak wczoraj już opuścił Polskę i udał się do Frank-

Turniej „Masters”

Borg i Vilas wśród faworytów

Najbliższy turniej Masters będzie miał znakomitą obsadę. W dniach 4-8 stycznia 1978 r. w hali Madison Square Garden wystąpią bowiem w komplecie najlepszych tenisistów świata. Bezpośrednie pojedynki rozstrzygną komu należy się palma pierwszeństwa w sezonie 1977. Wśród faworytów zaliczanych do WCT i Grand Prix, rozgrywanych w Europie i USA. Ukoronowaniem startów w klasyfikacji WCT będą majowe finały imprezy w Kansas City i Dallas. Kibice liczą, że nie zabraknie w nich również poznańskiego tenisisty. (wit)

furtu nad Menem, by tam rozegrać kilka spotkań. W poniedziałek polski tenisista odleci do USA i trenować będzie w Nowym Jorku wspólnie z uczestnikami turnieju Masters. W Stanach Zjednoczonych Fibak wystąpi w 7 turniejach, z których 6 jest zaliczanych do punktacji WCT i Grand Prix. Do kraju Fibak powróci w połowie marca by wziąć udział w meczu o Puchar Davisa Polska — Iran. Następnie uczestniczyć będzie w turniejach zaliczanych do WCT i Grand Prix, rozgrywanych w Europie i USA. Ukoronowaniem startów w klasyfikacji WCT będą majowe finały imprezy w Kansas City i Dallas. Kibice liczą, że nie zabraknie w nich również poznańskiego tenisisty. (wit)

Polscy piłkarze w I grupie?

„Przecieki” z Komitetu Organizacyjnego „Mundial-78”

Choć do losowania finałów piłkarskich mistrzostw świata pozostało jeszcze ponad dwa tygodnie, podział na grupy 16 finalistów, na biera coraz realniejszych kształtów. Z Komitetu Organizacyjnego „przeciekają” co pewien czas informacje, które pozwalają wysnuć realne wnioski o składzie poszczególnych grup.

Przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego „Mundial-78” — Egipt Basile oświadczył w czwartek, że rozstawione zostaną następujące zespoły: grupa I — Argentyna, grupa II — RFN, grupa III — Brazylia, grupa IV — Włochy. Do tych drużyn dołączane będą zespoły z grupy 16 finalistów, na biera coraz realniejszych kształtów. Z Komitetu Organizacyjnego „przeciekają” co pewien czas informacje, które pozwalają wysnuć realne wnioski o składzie poszczególnych grup.

Kolejny sukces Ackermann w ankiecie l'Equipe

Uznana za najlepszą sportsmankę Europy w ankiecie Polskiej Agencji Prasowej — Rosemarie Ackermann (NRD), odniosła jeszcze jeden olbrzymi sukces. Francuskie pismo sportowe „l'Equipe”, decydując jury składającego się z dziennikarzy sportowych, uznało R. Ackermann za najlepszego sportowca świata 1977 r. (PAP)

Odnaczenia dla konińskich działaczy sportowych

W Koninie odbyło się spotkanie przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich z 65 wyróżniającymi się społecznymi działaczami sportowymi, którzy wnoszą największy wkład w rozwój sportu i rekreacji na terenie województwa. W czasie spotkania wręczono 4 odznaki „Za Zasługi dla Województwa Konińskiego” i 4 odznaki „Zasługi dla Kultury Fizycznej” i 4 „Zasługi dla działaczy fizyki”. (woj)

Puchar Polski w zjeździe

M. Gąsienica-Ciaptak pierwszym zwycięzcą

W Kotle Gąsienicowym w Tatrach, odbyła się pierwsza konkurencja Pucharu Polski w konkurencjach zjazdowych — slalom specjalny mężczyzn. Po pięknej walce slalom wygrał Maciej Gąsienica-Ciaptak (SZS-AZS) przed Janem Bachledą (SNPTT) oraz Wojciechem Gajewskim (Star Zakopane).

Trasa slalomu liczyła 250 m długości (48 bramek w dwóch przejazdach). Na starcie stanęło 49 zawodników, w tym wszyscy najlepsi zjazdowcy Polski. Po pierwszym przejeździe Gąsienica-Ciaptak

GRUDZIEŃ 31 Sobota	Melania, Sylwestra
STYCZEŃ 1 Niedziela	Nowy Rok Mieczysława
Słońce: 8.04—15.47	

TEATRY

POZNAŃ

OPERA (Arena) — sob. g. 19 — Koncert Sylwestrowy — Kulig Staropolski.

MUZYCZNY — sob. g. 19 „Wesoła wdówka”.

POLSKI — sob. g. 19 „Poskromienie złośnicy”.

NOWY — sob. g. 19 „Achilles i miłość”.

LALKI 1 AKTORA — sob. niedz. g. 17 „Noc wigilijna”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramlik: niedz. „Ponad strachem”; Noteć: „Czy zabija”.

CZARNKÓW: „Gdzie woda czy sta i trawa zielona”; „Gehenna”.

GNIEZNO Lech: „Szarada”; Polonia: „Sprawa Gorgonowej”.

GOSTYN: „Falszywy król”; „Strzaly Robin Hooda”.

GÓRA: „Szkariatny pirat”; „Dopóki bije zegar”.

GRODZISK: „Zdjęcia próbne”; „Piętro wyżej”.

JAROCIN: „Omen”; „Pintea”.

KALISZ Oaza: „Lokator”; „Kosmos”; „Asy przestworzy”; „Szał”; „Stylowe”; „Intryga rodzinna”; „Prywatny detektyw”; „Syrena”; „Rewolwer”; „Python 357”; „Gdzie się podziła siódma kompania”.

KEPNO: „Za rok, za dzień, za chwilę”.

KOŁO: niedz. „Wielka podróż Bolka i Lolka”; „Milioner”.

KONIN Centrum: „Niewinne”; „Złoto dla zuchwałych”; „Górniki”; „Każdy ma swoje piekło”.

KOŚCIAN: „Śmierć prezydenta”.

KORNIK: „Pocałunki z Hong-kongu”.

KROTOSZYN: „Diabli mnie biorą”.

LESZNO: „Miłość w deszczu”.

NOWY TOMYSL: „Szarada”.

OBORNIKI: „Diabli mnie biorą”.

OSTRÓW Roma: „Zamach w Sarajewie”; „Małżonkowie roku 1977”; „Słońce”; „Dupont Lajeje”; „Wielka podróż Bolka i Lolka”.

OSTRZESZÓW: „Na tropie Wilby’ego”; „Karino” cz. II.

PILA Iskra: „Superexpress w niebezpieczeństwie”; „Sokół”; „Udźwięka”; „Księżniczka na grochu”.

PLESZEW: „Omen”.

RAWICZ: „Zakrety”; „Motylem jestem — czyli romans 40-latką”.

SŁUPCA: „Szkariatny pirat”.

ŚREM: „Słońce”; „Omen”; „Klubowe”; „Ludzie godni szacunku”.

ŚRODA: „Przepustka dla marynarza”.

SYCOW: „Milioner”; „Inna”.

SZAMOTULY: „Rebus”.

TRZCIANKA: „Śmierć prezydenta”.

TUREK: „Szał”; „Grusza i kość Zefira”.

WAŁCZ: „Pocałunki z Hong-kongu”.

WAGROWIEC: „Królowa pszczoł”.

WIERUSZÓW: „Gorące polowanie”.

WRZESNIA: „Gorące polowanie”.

WSCHOWA: „Powrót różowej pantery”.

ZŁOTÓW: „Maratończyk”; „Po jedynek potworów”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muz.); 9.10 W marszowym rytmie; 9.30 Recital Grzyzny Łobaszewskiej; 9.45 Ludowe pastorałki; 10.08 Przeboje 77; 10.30 „Czarne skrzydła” — fragment; 10.40 Kwintet Janusza Murawskiego; 10.50 W Radio Kierowców; 11.15 Z lubelskiej fonoteki muz.; 11.30 Konc. chopinowski; 12.25 Meksykański Zespół Folklorystyczny Gundalajary; 13.05 Polskie miniatury popularne; 13.15 Konc. żydowski; 13.35 Poezja i Muzyka; 14.00 Studio „Gama”; 14.20 Studio Relaks; 14.25 Ze świata nauki i techniki; 14.30 Studio „Gama” c.d.; 15.05 List z Polski; 15.10 Studio „Gama” c.d.; 16.10 Jedyńska; 17.30 Studio Młodych — Radiokurier; 19.15 Konc. polski; 19.35 F. Chopin — Polonez A-dur op. 40 nr 1; 20.00 Przemówienie noworoczne; 20.10 Polska muzyka popularna; 20.30 Sylwestrowe domowy; 20.50 Toast noworoczny; 0.07 Podwieczorek przy mikrofonie; 1.37—6.00 Sylwestrowe Studio „Gama”.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 10, 12.05, 15, 19.

PROGRAM II: 8. Tu Jedyńska; 9.30 Teatr PR „Komedia Sylwestrowa” wg komedii E. Braginskigo i E. Riazanowa; 10.40 Sprawy codzienne; 11. S. Skrowaczew-

ski dyr. utworami Ravela; 11.35 Public. międzynarod.; 11.45 Od Tatr do Baltyku; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Czy znasz te książki?; 12.45 Młody jazz polski; 13.10 Dla kl. III i IV (język polski); „Pięciastka czy kowal”; 13.20 Tańce orawskie; 13.35 Magazyn wędkarski; 13.50 Chór PR i TV z Wrocławia; 14.10 Wieści, lepiej, nowocześnie; 14.30 Studio „Słonecznik”; 14.50 „Czarna” magazyn wojskowy; 15.05 Muz. Vivaldiego; 15.30 Studio Plus — pr. dziewcząt i chłopców; 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17. Radiowy Kabaret Poetycki — T. Kubiaka — „Jest w Warszawie ulica — Wodewil”; 17.45 Gra Wiedzi Zesp. Mozartowski; 18.10 Tańce z oper polskich; 18.30 „Matysław-kowie”; 19.15 Konc. wieczorny muz. polskiej; 19.55 F. Chopin — Polonez A-dur op. 40 nr 1 z Pr. I; 20.00 Przemówienie noworoczne z Pr. I; 20.10 Polska muz. popularna z Pr. I; 20.30 Radiowy bal 40-latków; 23.53 Toast noworoczny z Pr. I; 0.07 Radiowy bal 40-latków.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 11.30, 13.30, 19.

PROGRAM III: 8.05 Szkoła tańca — Shimmy, lambeth-walk, charleston; 8.30 Co kto lubi; 9. Wielbiciel — odc. pow.; 9.10 Przeboje spółki: Lennon — McCartney; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 Interadio — magazyn aktualn. muz.; 10.35 Kiermasz piyt wytworni Melodia; 11. Życie rodzinne; 11.30 Jazz do zabawy; 12.25 Za kierownicą; 13.10 Powt. z rozgrywek; 13.50 „Aksamitne pazurki” — odc. pow.; 14.10 Mistrzowie batuty — E. Orman; 15.10 Szkoła tańca: rumba, cha-cha i beguina; 15.30 Ratur — Radiowy Turniej Rozrywk.; 16.30 „Karnawał raz w życiu”; 16.50 M. Rodowicz; 16.55 Nasz rok 77; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Teatrzyk Zielone Oko — „Kolekcja Ackermanów”; 18.10 Szkoła tańca — od twista do bumba; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tańce szlachetne i sentymentalne; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Opera — W. A. Mozart: „Czarodziejski flet”; 19.50 „Romanza na fortepian”; 19.55 F. Chopin: Polonez — A-dur (z Pr. I); 20.00 Przemówienie noworoczne (z Pr. I); 20.10 Polska muzyka popularna (z Pr. I); 20.30 Relaks przed balem; 21.30 Studio 202 — wrocławski magazyn rozrywkowy; 22.30 Blok sylwestrowy — „Przełazczyć całą noc” 3-6 Sylwestrowe Studio „Gama” (z Pr. I).

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 10.10 Dla kl. V—VI (wych. muz.); 10.30 Muzyka taneczna w dawnych wiekach; 10.30 Koncert dnia; 11. Aud. dla szkół średnich (wych. obywatelskie); 11.30 Gielda propozycji; 11.30 Najwybitniejsze nagrania operowe roku 1977 — Giuseppe Verdi-Makbet; 11.55 Muzyka; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Gielda płyt; 13. Aud. dla kl. VIII (jęz. polski); „Julian Tuwim — poeta” montaż poetycki; 13.30 Z radiowej fonoteki muz. (stereo ogólnop.); 13.50 Aud. dla szkół średnich (wychowanie obywatelskie); 14.00 Cykl: Ja wśród innych; 14.10 S. Głazunow; „Zima” z baletu „Pory roku”; 14.25 Teatr PR — „Klub stu diabłów”; 15.18 Jan de Gaetani śpiewa Charles Ivesa i pianista — Gilbert Kalish; 16.05 Nowe nagrania radiowe przedstawiają: 16.10 Kominek; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 16.40 Audycja nt. „O życiu i zdrowiu dziecka”; 16.50 Radioexpress; 17. „Jeszcze stary rok”; 17.32 Audycja P. Frydryszka pt. „Włp. aktualności kulturalne”; 18. Grająca szafa; 18.25 Ziemia, człowiek, wszechświat — Nauka w roku 1977; 18.45 Napoje różnych narodów — Szampan; 19. Ulubione walece wiedzieńskie — ale tym razem nieco inaczej (stereo ogólnop.); 19.50 F. Chopin: Polonez A-dur (z Pr. I); 20.00 Przemówienie noworoczne (z Pr. I); 20.10 Polska muzyka popularna (z Pr. I); 20.30 Sylwestrowe Stereo (stereo ogólnop.); 23.57 Toast noworoczny (z Pr. I); 0.07—2 Muz. rozrywkowa.

Wiadomości: 12, 16.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15 Moja audycja muz.; 9.05 Od trametki do sztajera; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Studio „Gama” — wydanie specjalne; 11. Radiowy Teatr dla Dzieci Młodych „Przedziwna opowieść o Stacyjce i Placydzie”; 11.25 Muz. pozdrowienia od przyjaciół; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne; 12.15 F. Chopin — Polonez A-dur op. 40 nr 1; 13. Nuty góralskie W. Obrochty; 13.10 Różne barwy lekkiej muzy; 14.15 Piosenki dla słuchaczy w mundurach; 14.30 „W Jezioranach”; 15. Konc. żydowski; 16.05 Teatr PR — Wybieramy Premierę Roku 1977 „Prawdziwie, choinki stylon-nylon nie zastąpi”; 17.15 Studio Młodych; 18.05 Zegar słysze — wybija; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.20 Gra zespołu Herbie Hancocka; 20.30 „Kabaret na wrywki”; 21. Magazyn rozrywk.; 22. Konc. na instrumenty; 22.30 Rewia piosenek; 23.10 Muz. telegramy ze świata; 23.45 Jazz na skrzypce.

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 12.20, 16, 19, 23.

PROGRAM II: 7.35 „Niedzielne spotkania”; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne z Pr. I; 12.15 F. Chopin — Polonez A-dur op. 40 nr 1; 12.20 Poranek muzyczny z L. Bernsteinem; 13.20 „Plotki, literatura i prawda”; 13.50 Najciekawsze wydarzenia muzyczne roku 1977 na antenie PR; 14.35 Piosenki i tańce karnawałowe; 15. Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodych — „Zostań z nami”; 16. W. Małcużyński na Wawelu; 17. Teatr PR „Iwona, księżniczka Burgunda”; 18.30 J. B. Lully: Ballet de Xerxes; 18.35 Public. międzynarod.; 18.45 Muzyczny rok 77 na antenie PR — odtworzenie fragm. Radiowego Festiwalu. Kwartetów Smyczkowych; 19.45 Dzw. wtajemniczenia — Orły; 20.05 Muzyczny rok 77 na antenie PR — Peter Zazofsky — laureat VII

Konkursu im. Wieniawskiego; 21. Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Uwertura Rossiniego; 21.50 J. P. Rameau: I koncert na flet, woloncelę i klawesyn; 22. „Nowy Gościńiec Warszawski albo dzielnice opisane miasta”; 22.40 Muzyczny rok 77 na antenie PR wydarzenia muzyki współczesnej; 23.35 Rok muzyczny 1977 na antenie PR — Ars antiqua de Paris. Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — mag.; 5.35 Zima na świecie, zima; 9. „Wielbiciel” — odc. pow.; 9.10 Poranne kołysanki; 9.30 Gdy się mówi A... — aud. public.; 9.50 Solo na flecie; 10. 60 minut na godzinę; 11. Melodie — przebudzanki; 11.15 Wspomnienia po balu; 12. „Gorgo nowa i uczeni mężowie” — odc. słuch.; 12.25 Zespół A. Deller na Festiwalu Schwetzingen Festspiele 1973; 13.20 Przeboje 77; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń krajowych i zagranicznych; 14.35 Wesoły jazz; 15. „Tango milonga” — słuch.; 15.30 Piosenki dla solenizantów; 15.50 W kabaretach Paryża; 16.15 „Grzechy starości” — G. Rossiniego; 16.45 „Coś w tym jest” — o filmach rozmawia J. A. Szymańska; i Z. Kałużyński; 17. Koncerty roku — Woody Herman w Warszawie; 17.40 „Oliasz z Sunhillów” — suita J. Andersona (cz. I); 18.05 w kabaretach starej Warszawy; 18.25 „Oliasz z Sunhillów” — suita J. Andersona (cz. II); 18.50 Konc. roku — Dionne Warwick i Isaac Hales w Atlancie; 19.35 Opera W. A. Mozart — „Czarodziejski flet”; 19.50 „Wielbiciel” — odc. pow.; 20. Muzyka z „Komedi ludzkiej”; Balzaca; 21. „Do cie wracamy, w czarnooleśkie lipy”; 21.20 W kabaretach Chicago; 22.05 Śpiewa Elton John; 22.15 Studio teatralne Pr. III; 23.25 Konc. roku — A. Makowicz w Nowym Jorku; 23.50 Śpiewa E. Adamiak.

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 „Niedzielne spotkania”; 8.45 Muz. relaks; 9. „Wielkopolska niedziela”; 10. Klub Młodych Miłośników Muzyki — „Ostatnia róża lata” koncert dla młodzieży; 11. Radiowe nagrania muzyczne roku; 12. Muz. z ekranów; 12.40 Książki historyczne — Kłopoty: miasto literackich tradycji; 13. Teatr Kłasyk dla Młodzi; 14. „Wielka większa największa”; 15.30 Noworoczny koncert kapeli (stereo ogólnop.); 16.05 „Nie tylko przeboje”; 17. Aud. dla dzieci; „Czas zawieszony u skrzydeł wiatraków” rep.; 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy — Warszawa 1977; 18. Ten stary dobry jazz; 18.10 Spotkanie z łaciną; 18.30 W poszukiwaniu śladów przeszłości — Wędrowki po Sudanie i Pakistanie; 19. Imre Kalman: „Księżniczka czardasz” (stereo ogólnop.); 21.48 W. A. Mozart: 12 wariacji nt. francuskiej pieśni „La belle Françoise”; 22. Wielkopolski kalendarz sportowy; 22.10 Jazz.

Wiadomości: 7, 8, 14.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

UWAGA! 31. XII muzea czynne do g. 12; 1. I 1978 wszystkie muzea nieczynne.

W poniedziałki i dni poświęcone we wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII M. POZNANIA — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—16.

HISTORII M. POZNANIA (St. Rynek) — codziennie g. 10—15, środy i piątki g. 12—16, soboty, dni przedśw. — zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — od 1 do 15 I 1978 zamknięte.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 10) — g. 10—16, sob. nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) Galeria Malarstwa Obcego; Galeria Malarstwa Polskiego; Galeria Sztuki Średniowiecznej. Wystawy: „Temat muzyczny w sztuce ludowej (do 15. I 1978) oraz „Tendencje ekspresjonistyczne w grafice polskiej” codziennie g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15.

MUZEUM RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — wt., czw., piąt. g. 9—15, pon., śr. — g. 12—18, niedz. i św. g. 10—15, sob., dni przedśw. — zamknięte.

MUZEUM W KORNIKU — do 31. I 1978 nieczynne.

MUZEUM W ROGAŁINIE — g. 10—16.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — g. 10—16.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełowski k. Jarocina) — g. 10—16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowiek: wtorki, środy, niedz. g. 10—13, piątki g. 15—18.

MUZEUM ROLNICTWA (Szreniawa) — g. 9—15.

MUZEUM WYZWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytadeli) — g. 9—17, niedz. i św. g. 10—16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15.

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa indywidualna Helmuta Wenda z Frankfurtu/O. — g. 10—19, niedz. i św. g. 10—15.

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (gmach główny) — „Źródło 1917—1922” — pon., środy, piątki — g. 9—19, wtorki i czwartki g. 8—15, sob. g. 8—13.

Praca

Tokarza na stałe przyjm. Urbanowska 5 E. 44390g

Przyjmę szycie chałupniczo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44074g.

Potrzebna opiekunka do 1,5-letniego dziecka. Tel. 756-69. 44247g

Zatrudnię pracownika rozładunkowego. Tel. 20-48-57. 44284g

Przyjmę samotną panią do opieki nad starszą panią (wspólny pokój). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44320g.

Zatrudnię pomoc do sklepu warzywniczego (chętnie młodą rencistkę). Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44351g.

Potrzebna opiekunka do półtorarocznego dziecka. Os. Czecha 72 m. 12. 44360g

Fryzjerka, fryzjer — potrzebni. Polna 27. 44113g

Kto wykopie studnię? Tel. 506-25. 44113g

Panie do szycia przyjm. Małeckiego 4, Pracownia Rękawicznicza. 44118g

Przyjmę fryzjera. Chwałkowskiego 11. 44173g

Spodniarka konfekcyjna potrzebna, praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44478g.

Zatrudnię parkieciarza. Rakowski, Czerwonej Armii 23 m. 8, godz. 18—19. 44532g

Nauka

Student udziela korepetycji — język francuski. Tel. 41-84-34, Bajoski. 44277g

Kupno

Maszynę „Overlock” kupię. Bruna 9. 44393g

Kaloryfer gazowy kupię. Tel. 66-52-09. 44411g

Sprzedaż

Castrol sprzedam. Telefon 33-17-02. 43974g

Taxometr Poltax mechaniczny sprzedam. Przemirowo, Płaskowa 7. 44418g

Sprzedam kiosk warzywny w centrum nowego osiedla. Łukaszewicza 17 m. 3. 44471g

Sprzedam kanapotapeczan, 2 fotele, stół, stoł, 4 krzesła swarzędzkie. Kowalski, ul. Poznańska 44, tel. 454-06. 44477g

Kożuch damski nowy — tel. 67-32-76. 44538g

Ciągnik C-330 sprzedam. Mieczysław Grodzki, Kotunia, gm. Słupca. 44236g

Kioski podpiwniczone — kwiaty — warzywa — owoce sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44286g.

Terakoty, dzwigiary, trylniki sprzedam. Pionierska 14. 44293g

Kożuch damski nowy, rozmiar 42—44. Leonarda 1 a m. 4. 44302g

Atrakcyjny kożuch damski, męski z importu — sprzedam. Tel. 22-20-74. 44318g

Samochody

Dacie sprzedam, rocznik 1973. Mazowiecka 8 m. 1, po godz. 16. 44303g

Fiat 600 D, stan idealny, sprzedam. Bułgarska 60. 44321g

Fiat 125p fabrycznie nowego sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44325g.

Karoserie Fiat 125 p fabrycznie nową sprzedam. Tel. 20-58-17. 44332g

Fiat 126p, rocznik 1976 — sprzedam. Tel. 67-18-50. 44497g

Okazja — silnik Tarpana górnazaworowy, rok 1977, przebieg 17.500 km (alterwator, gaźnik Fiata, czte roblegowa skrzynia biegów, hamulec — serwo, filtr olejowy bocznikowy) sprzedam. Tel. 406-15. 44509g

Lokale

Panna, absolwentka Akademii Medycznej poszukuje pilnie niekierującego pokoju, najchętniej na Grunwaldzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44464g.

Dąbrowa Górnicza! Komfortowe M-3 zamienie na mieszkanie w Poznaniu. Dąbrowa Górnicza, 1 Maja 46/55. 2882-K2

Poszukuję kawalerki lub dużego pokoju z wygodą mi w centrum Poznania. Tel. Leszno 63-52. 44347g

Pilnie poszukuję nieumiełowanego M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44404g.

2 studentki na pokój przyjmę. Małopolska 3. 44314g

POZNAŃSKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 4

POZNAŃ, ul. Obornicka 227/229

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

JEDNOSTKOM PAŃSTWOWYM, JEDNOSTKOM GOSPODARKI NIE USPOŁECZNIONEJ, OSOBOM PRYWATNYM:

MATERIAŁY SANITARNE, ELEKTRYCZNE, DRZEWNE, CHEMICZNE i INNE

Po obniżonych cenach.

Lista do wglądu — adres jak wy

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Elektrochemiczne „Centra” zatrudnia w okresie od 23 I do 4 II 1978 r. oraz od dnia 6 II do 18 II 1978 r. następującą kadrę na zimowisko w Szklarskiej Porębie:

- kierownika zimowiska,
- wychowawców,
- pielęgniarkę.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Socjalnego naszego przedsiębiorstwa — ul. Gdynska nr 31/33, pokój 327 lub telefonicznie tel. 746-51, wewn. 126. 4594-K1

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Poznaniu

ul. Czerwonej Armii 69, tel. 502-32

przyjmuje zgłoszenia maturzystów na

KURSY

przygotowujące do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. 4596-K1

Praca

Szyje kombinzony narciarskie. Barbara Miecznikiewicz, Luboń 4, Wawrzyniaka 3 (kierunek Puszczykowo). 44313g

Wykonuje prace murarsko-tynkarskie, posadzki, fliski. Stanisław Marzec, 64-605 Wągrowo. 44508g

Przyjmę pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45270g.

Kupno

Przycepu turystyczną do samochodu osobowego kupię natychmiast. Telefon 20-16-41. 44548g

Z. S. O. „POLAM - POZNAŃ”

WYDZIAŁ

POMIESZCZENIA

na cele biurowo-laboratoryjne o powierzchni ca 100—150 m² dla nowo powstałego Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego „POLAM”.

Oferty prosimy kierować pisemnie lub telefonicznie pod adresem:

Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „POLAM - POZNAŃ” ul. Smoluchowskiego 13/15

Dział Administracyjny - Gospodarczy tel. 67-12-41, wewn. 96 lub 67-38-43. 4559-K1

Sprzedaz

Sprzedam futro polskie. Tel. 458-68. 45261g

Sprzedam pilnie mierzwe kurzą, około 20 ton. Czapury, Poznańska 56. 45265g

Nowy kożuch męski, duży. Tel. 539-91. 45288g

Lokale

M-4 własnościowe w Pile sprzedam. Właściciel: Obornicki, tel. 132. 45287g

Różne

Zakładam glazurę ścienną i terakotę — łazienki. Grobelny, tel. 741-88 w godzinach 17—19. 44550g

Matrymonialne

Samotna 56-letnia, gospodarna, pozna pana z gospodarstwem lub nieruchomością. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45303g.

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI

PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ

UPRZEJMIE INFORMUJE, ŻE

z dniem 1 stycznia 1978 roku utworzony został

IV INSPEKTORAT PZU W POZNANIU

jako jednostka specjalistyczna dla obsługi ubezpieczeń

komunikacyjnych na terenie miasta Poznania

z siedzibą przy pl. Młodej Gwardii 8.

Nr telefonu 581-81.

Konto Bankowe IV O/M NBP nr 63047-2059.

GODZINY URZĘDOWANIA:

- w poniedziałki i czwartki od 7.30 — 17
- w soboty — od 7.30 — 12
- w pozostałe dni — od 7.30 — 15

4606-K1

Przetargi

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Rakoniewicach, ul. Wielichowska 2, woj. poznańskie — ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu Żuk A-05, rok produkcji 1966, nr fabr. 050519, nr silnika 23175, nr rejestru PS 1254. Cena wywoławcza II przetargu wynosi — 19.550 zł.

Przetarg odbędzie się w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, w siedzibie Spółdzielni o godz. 10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy SKR, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód oglądać można w dni powszednie od godz. 8—15. 2839-K2

Komunikaty

Wydział Finansowy Urzędu Miejskiego w Poznaniu — przypomina, że zgodnie z przepisem § 1 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 29 kwietnia 1976 r. w sprawie niektórych podatków i opłat terenowych (Dz. U. nr 18, poz. 112) — właściciele (współwłaściciele), posiadacze i użytkownicy nieruchomości, jak również ustanowieni przez władze administracyjne zarządcy domów, obowiązani są sporządzać na przepisowych formularzach wykazy nieruchomości według stanu na dzień 31 grudnia roku ubiegłego.

W odniesieniu do nieruchomości zajętych w całości przez właściciela oraz gruntów, co do których nie nastąpiły żadne zmiany w sto-

sunku do danych podanych w ostatnio złożonym wykazie od nieruchomości, mające wpływ na zmianę wysokości podatku — wystarczy oświadczenie stwierdzające stan dotychczasowy.

Obowiązek sporządzenia wykazu nieruchomości dotyczy również nieruchomości zwolnionych z podatku od nieruchomości, w których jednak znajdują się lokale podlegające podatkowi od lokali.

Formularze wykazów od nieruchomości oraz oświadczeń stwierdzających stan dotychczasowy należy odbierać we właściwych Ekspozyturach Urzędu Miejskiego, a mianowicie:

- Ekspozytura Stare Miasto — ul. Libelta 16/20, II piętro, pok. 216 i 217
- Ekspozytura Nowe Miasto — ul. Zagórze 15, pokój 14
- Ekspozytura Grunwald — ul. Matejki 50, II piętro, pokój 202
- Ekspozytura Jeżyce — ul. Słowackiego 22, II piętro, pokój 247
- Ekspozytura Wilda — ul. Gwardii Ludowej 45, I ptr., pok. 111

Wypełnione wykazy nieruchomości należy składać we właściwych dla miejsca położenia nieruchomości Ekspozyturach Urzędu Miejskiego w terminie do dnia 31 stycznia 1978 r.

Równocześnie informuje się, że podatnicy podatku od nieruchomości obowiązani są wpłacać bez wezwania terenowego organu miesięczne zaliczki.

Wysokość zaliczek do czasu doręczenia decyzji ustalającej podatek za rok ubiegły wynosi 1/12 sumy zaliczek ustalonych za rok ubiegły.

Zaliczki płatne są w następujących terminach:

- jeżeli kwota zaliczki miesięcznej przekracza 200,— zł — do dnia 15 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły;
- jeżeli kwota zaliczki miesięcznej nie przekracza 200,— zł — kwartalnie do dnia 15 następnego miesiąca po upływie każdego kwartału;
- jeżeli suma zaliczek miesięcznych za cały rok nie przekracza 200,— zł — jednorazowo w terminie do dnia 15 czerwca roku podatkowego. 4486-K1

Urzędu Miejskiego w Poznaniu — Wydział Gospodarki Komunalnej i Spraw Lokalowych w sprawie likwidacji starego cmentarza położonego w obrębie ulic Taczaka i Gantkowskiego w Poznaniu — Piątkowie.

W związku z planowaną z dniem 1 kwietnia 1978 r. likwidacją wyżej wymienionego cmentarza, którego teren przeznaczony jest pod realizację budownictwa mieszkaniowego i urządzeń towarzyszących wzywa się zainteresowanych, których bliscy zostali pochowani na tym cmentarzu do skontaktowania się z inwestorem tj. Zakładem Projektowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt” w Poznaniu, ul. Gronowa 22 numer tel.: 20-50-81, wewn. 335 w terminie do dnia 31 stycznia 1978 r. w celu przekazania informacji, które będą niezbędne przy przyszłych pracach ekshumacji zwłok.

W przypadku nieuzyskania w ustalonym terminie powyższej informacji cmentarz zostanie zlikwidowany bez ekshumowania szczątków. 4479-K1

Dnia 28 grudnia 1977 r. zmarł w wieku 51 lat nasz długoletni, zasłużony pracownik

EUGENIUSZ STREK

W Zmarłym straciłmy sumiennego i oddanego pracownika, szlachetnego człowieka, dobrego i serdecznego kolegę.

Za swą aktywną działalność odznaczony był Medalem XXX-lecia Polski Ludowej, Złotą Odznaką Działacza Związkowego.

Zegnamy Go z głębokim żalem.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, w dniu 31 grudnia 1977 r. o godz. 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa

oraz pracownicy

Zakładów Remontowo-Montażowych PZML

w Poznaniu, pl. Wolności 2

4323-K3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1977 r. odszedł od nas na zawsze po ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., mój najdroższy, najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, tatus, brat i zięć, przeżywszy lat 36, sp.

SYLWESTER OTWOROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 31 bm. o godzinie 12 na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, syn i rodzina

Poznań, Gnieźno, Mikołajki. 45378g

† Dnia 28 grudnia 1977 r. zmarła po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 79, nasza ukochana siostra i cioteczka, sp.

WALENTYNA SELL

członek ZBoWiD, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 31 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

Msza św. odprawiona zostanie 3 stycznia 1978 r. o godz. 7.30 w kościele parafialnym Najsw. Serca Jezusa przy ul. Kościelnej.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz. 45272g

† Dnia 30 grudnia 1977 r. zmarł mój kochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 82, sp.

STANISŁAW ZIÓLKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 1 stycznia 1978 r. o godz. 12 na cmentarzu w Sobocie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Dom żałoby: Gołęczewo, koło Poznania. 45312g

† Dnia 29 grudnia 1977 roku zasnęła w Bogu sp.

AGNIESZKA CIELECKA

z domu Przybylska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 stycznia 1978 roku o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej.

Mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 4304-U3

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 27 grudnia 1977 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 73, mój ukochany brat, szwagier i wujek, sp.

STANISŁAW DUSZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3 stycznia 1978 roku o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

brat z rodziną

4333-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1977 r. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, jedyny i nigdy niezapomniany przyjaciel życia, najlepszy, kochany tatus, nasz najdroższy syn, przeżywszy lat 43, sp.

JAN KORNOBIS

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 2 stycznia 1978 r. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążeni

żona z synem oraz rodzice

Ul. Fabryczna 9 m. 14.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 45293g

† Dnia 29 grudnia 1977 r. zmarła, opatrzonej Sakramentami św., w 74 roku życia, moja najukochańsza żona, nasza matka, siostra, teściowa i babunia, sp.

FRANCISZKA BUSZKIEWICZ

z domu Hojan

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 2 stycznia 1978 r. o godz. 12.30 na cmentarzu sołackim przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążeni

syn ks. Jan Buszkiewicz

i rodzina

Os. Wielkiego Października 15 B m. 20. 45299g

† Dnia 29 grudnia 1977 r. zmarła, przeżywszy lat 85, nasza najdroższa matka, babcia, prababcia i siostra, sp.

MARIA PIEPRZYK

z domu Pentalska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 stycznia 1978 r. na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Ul. Chlebowa 5 m. 31. 4336-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1977 r. zmarła nagle nasza droga siostra, kochana ciocia, szwagierka i kuzynka, sp.

STEFANIA SOBCZAK

z domu Kawiecka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 stycznia 1978 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

45306g

† Dnia 28 grudnia 1977 roku zmarł po krótkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najukochańszy mąż, drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 65 lat, sp.

JAN BORECKI

były zawodnik i trener sekcji

Towarzystwa Wioślarzy „Polonia”.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 stycznia 1978 r. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Luboń 1, ul. Spadzista 18. 4516-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1977 roku zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 53, moja kochana matka, teściowa, babcia i siostra, sp.

MARIA JASKÓLSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, 4 stycznia 1978 roku o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

syn z żoną i rodzina

Ul. Szamotulska 37 a m. 11.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 4315-U3

† Dnia 28 grudnia 1977 roku zmarła, opatrzonej Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

MARIA BUDZYŃSKA

z domu Bura

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 stycznia 1978 r. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

Strapieni

córka, zięć i rodzina

Ul. Saperska 21 m. 3. 4314-U3

† Dnia 28 grudnia 1977 r. zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 87, sp.

TEKLA MAŃCZAK

z domu Pokrywka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 31 bm. o godzinie 13 na cmentarzu parafii św. Wawrzynca w Gnieźnie przy ul. Witkowskiej.

Strapieni

rodzina

44507g

† Dnia 24 grudnia 1977 roku zmarł, przeżywszy lat 52, nasz drogi i kochany mąż, tatus, syn, brat, szwagier i wujek, sp.

EDWARD WALKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 3 stycznia 1978 r. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Strapieni

żona z synem i rodziną

Ul. Dzierżyńskiego 247 m. 1.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 4310-U3

† Dnia 27 grudnia 1977 roku zmarł nagle mój drogi mąż, kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 61, sp.

CZESŁAW ŁUKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Krzyżownikach.

Pogrążona w smutku

rodzina

Ul. Przybyszewskiego 23 m. 5. 4335-U3

† Dnia 29 grudnia 1977 roku zmarł nagle mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 70

IGNACY SIEKIERSKI

Wyprowadzenie zwłok dnia 2 stycznia 1978 r. o godz. 10 z domu żałoby w Mrowinie, pogrzeb na cmentarzu w Cerekwicy.

W smutku pogrążona

rodzina

Mrowino. 44537g

Wszystkim Krewnym, Przyjaciółom, Znajomym, Sąsiadom oraz Delegacjom Zakładów Pracy, którzy wzięli udział w pogrzebie sp.

HELENY TRZYBIŃSKIEJ

oraz okazali nam serce w ciężkich dla nas chwilach

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

mąż z dziećmi

45301g

Wielebnemu Duchowieństwu, Siostron Zakonnym oraz wszystkim, którzy okazali wyrazy współczucia, złożyli kwiaty oraz wzięli udział w pogrzebie mojego najdroższego męża, sp.

SYLWESTRA DUTKIEWICZA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

-Do końca roku jeden krok. Którą nogą wstąpi pan w ten nowy?

— Obiema. Żeby jak zawsze mocno stać na twardym gruncie rzeczywistości i satyry.

— Wiele satyrycznych obrazków czerpie pan wprost z życia. Nie tylko fakty, ale i zabawna frazeologia, swoista „gramatyka” codzienności. Gdzie pan to słyszy?

— Dookoła. Wystarczy ucho natężyć ciekawie. A najpiękniejsze powiedzonka krążą w barach niższej kategorii, gdzie — skłamałbym, gdybym temu zaprzeczył — od czasu do czasu przebywam.

— Czy ludzie, których pan spotyka i poznaje, nie zaczynają obawiać się, że ich pan obśmieje?

— Nie powinni. Ja nie adresuję satyry personalnie.

— Lecz chyba nie powie pan, że jeszcze nigdy nikomu się nie naraził?

— Owszem, za niektóre, po mieszczane w „Szpilkach” — „Listy do Warszawy”. Długo pamięta mi się każde uklucie, chociaż znacznie więcej niż krytyki jest tam akcentów pożytywnych. Nie jestem jednak panegirystą. Satyryk woli zaczepki...

— Czy lubi pan słuchać Pieśnek ze swoimi tekstami?

— Lubię. Ale sam ich (nawet przy gołębieniu) nie śpiewam. Mam w lepszemu wydaniu: nagrane na taśmę, płyty. Teksty są w nich tylko jednym z — nie najważniejszych — elementów.

— Zdaże się, że nie stroni pan od przyrody?

— Jestem leśnikiem z wykształcenia, więc to moja dawna zawodowa konieczność.

— Mój synek, Marcin.

Dialog z Włodzimierzem Scisłowskim

Fraszki, szopki, wielokropki

znalazi pod choinką napisane przez pana „Pożegnanie z lokomotywą”. Czyżby pożegnał się pan już z dzieciństwem?

— Wręcz przeciwnie. Wciąż piszę dla dzieci i to tak wiele (sam się temu dziwię), że stałem się nawet pisarzem dla dzieci. A jest to tworzenie pozornie tylko łatwe.

— Czy gdyby pana debiut prozatorski — „Małego karłowicza” — potraktować jako poradnik życiowy, można by zrobić z tym wielką karierę?

— Czemu nie — można, lecz będzie to kariera krótkotrwała, jak wszystko, co nie opiera się na pracy, lecz na efekciarstwie.

— Prawda. Sam pan w tytule jednego z tomików powie dział, że „Pozory mylą”. Pan jednak bez wątpienia jest satyrykiem pracowitym.

— Niektórych ze znających moje towarzyskie usposobienie niekiedy mocno to zastanawia. Piszę humoreski, felietony, aforizmy, limeriki, współtworzyłem też musicala dla dzieci...

— I... zdaże się, zaniedbał pan ostatnio fraszki?

— Trudno pisać je na siłę. Najpierw musi przyjść pomysł. „Napisać fraszki to nie fraszka” — mawiał mój mistrz Stanisław Jerzy Lec — i opowiedział, jak wielki mędrzec poccił się, męcząc nad nią, i co napisał? Tragedię.

— A czy nie próbował pan czasem napisać tragedii, z której wyszła panu fraszka?

— Nie. To dla mnie za poważne! Wolę swoje „Tyrały i

niuansy”. Ukazują się wkrótce, z rysunkami Szymona Kobylńskiego.

— Uprawia pan satyrę walczącą?

— Sportowo. W tomiku „Ring swa-wolny”, który — jak zawsze a propos — ilustruje Henryk Derwich, Szybkuję też niespodziankę: zbiór wierszy nrycznych „Replay z życia”...

— Liryka? Chyba czytelnicy nie od razu zorientują się, że to nie do śmiechu?

— Być może, bo będą w tym i wiersze satyryczne. I to wcale nie do rymu.

— Czy zna pan wielu bardzo wesołych (w życiu, nie w twórczości) satyryków. Bo ja znam jednego takiego — spotykam go co tydzień — który nigdy się nie uśmiecha...

— Nie znam. Nie opowiadam kawałów, których ludzie ode mnie na imieninach oczekują, bo szybko je zapominam. Zamiast kartoteki kawałów prowadzę kartotekę pomysłów.

— Jednak lubi pan robić szopki?

— Nawet bardzo. Wraz z moim przyjacielem, Leszkiem Konopińskim, napisaliśmy kilkanaście noworocznych szopek — dla „Głosu Wielkopolskiego”, Radia, Telewizji. Trudno jednak pisać je co roku, bo bohaterowie w szopkach zazwyczaj są ci sami, więc czytelnicy, widzowie byliby zmęczeni.

— A czy pan zgodziłby się być bohaterem z takiej szopki?



Fot. — J. Mislorny

— Jasne. Lubię, gdy mówią o mnie lub piszą. Mam album pełen wycinaków. Wszystkie — czy dobrze mnie sądzą, czy źle. Nie wierzę tym pisarzom, którzy mówią, że im nie zależy na popularności.

— Twórcy lubią się uwieczniać — w autoportretach, autobiografiach, autografach. Po winien pan napisać autofraszkę...

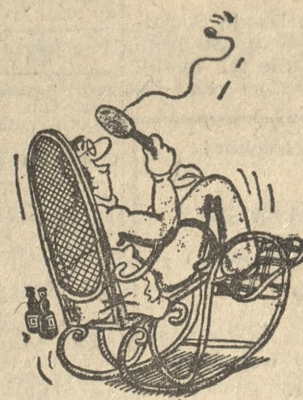
— Zrobiłem już coś takiego w okolicznościowej (na pięćdziesięciolecie naszego Oddziału ZLP) książce „Poznań literacki”. I było to chyba tak:

O sobie fraszki nie napiszę
Nie zasłużyłem na puentę
Nie lubię się przegłądać
w lustrze
Związcza gdy lustro jest
pęknięte.

— A więc — do zobaczenia w nowym lustrze. Przepraszam — w Nowym Roku!

Rozmawiał
ZBIGNIEW KOSCIELAK

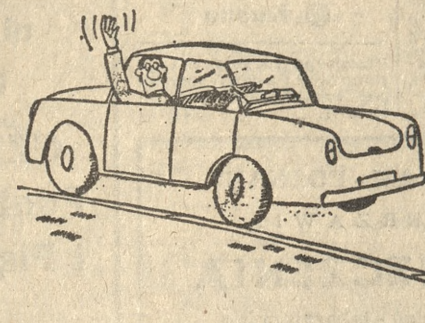
W roku 1978 będę...



... uprawiał sport



... koncentrował się na najważniejszym

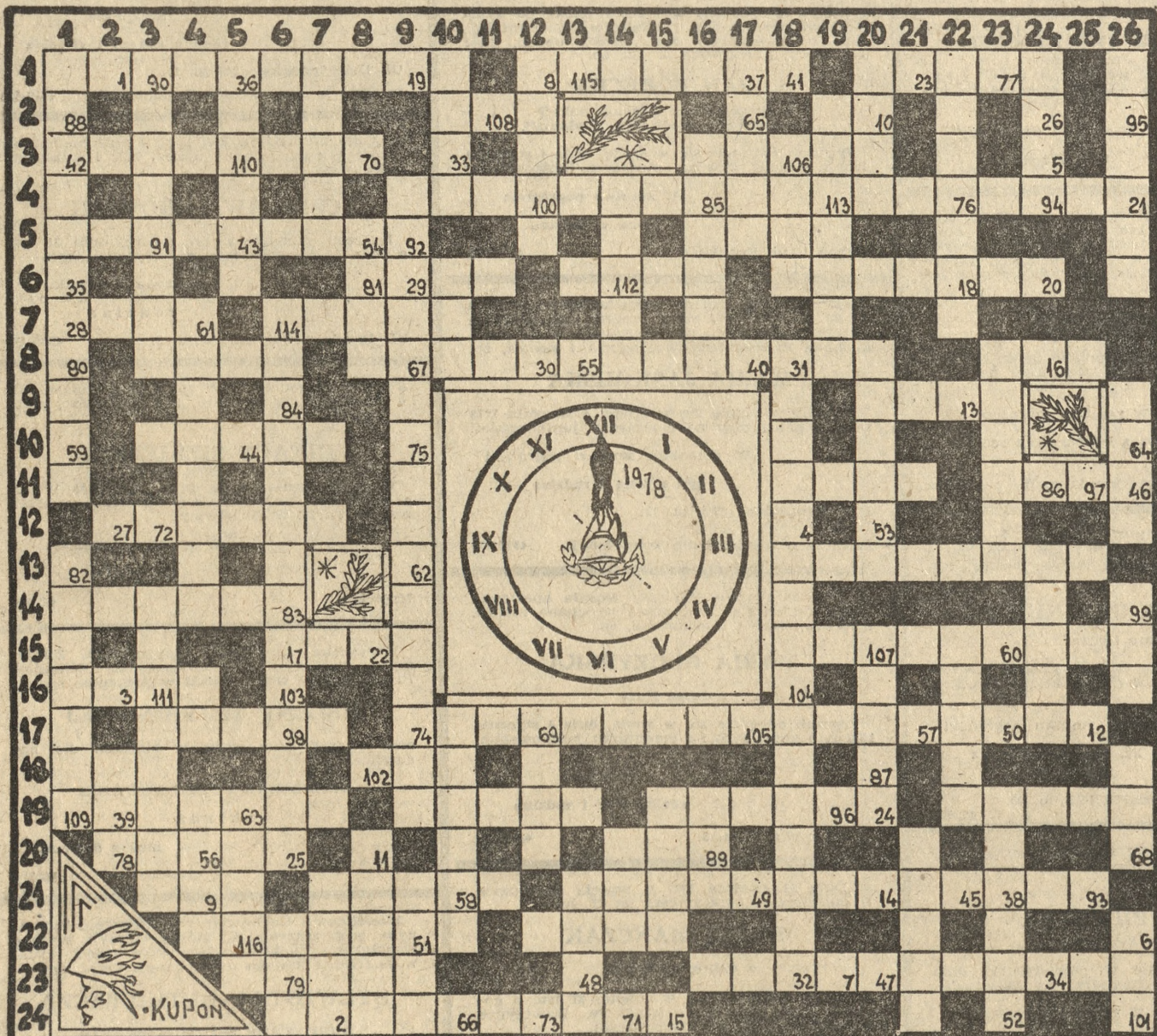


... oszczędnie spędzał wakacje



... starał się nie przebywać zbyt często w barze

KRZYŻÓWKA NOWOROCZNA



Nagrody Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Poznaniu

Poziomo: 1 — Tartuffe u Molière • tylko w Poznaniu jest zielony • firanka skazanka, 2 — był pełen podarków • trójcały kompozytor rosyjskiego (utwór symfoniczny „Wyspa umarłych”), 3 — taszczyzny na kwiaty i prezenty • zamknięta grupa społeczna, 4 — znakomity kompozytor polski, urodził się w Ubielcu k. Mińska — zmarł w Warszawie, 5 — nazwisko piosenkarza (śpiewa o żabce i jeżu) • bóg słońca, który używał płodności, 6 — na cześć wschodzącego słońca lub do Apollina • zjada wszystko prócz smutku • w dziurawej nie trzymaj pieniędzy, 7 — sprzęt • co będzie za żelazną, 8 — czerwone w butelce • wojna mnichów w Krasickiego • może być ostry, 9 — podłożenie nogi, 10 — kolega placaka, 11 — część spłaty • Liński, 12 — miasto na pld. od Gilgatu, 13 — podrywa oczyma, 14 — siostra Tefione i Megajry, 15 — wysokie psy • domyslenie, 16 — nad Zatoką Aden, 17 — ugniatła ziemię • kompozytor polski „Koncert fortepianowy d-moll” i „Sonata fortepianowa es-moll”, 18 — rośnie przy drodze • narta, 19 — w powietrzu • dorosła postać owada • antonim chuchra • konopie z manili, 20 — odbitki • plaś, 21 — przyrząd gimnastyczny • czarna i szara w Polsce pospolita • opera Karola M. Webera, 22 — nadmierne wyjęcie kregosłupa ku przodowi • kurcz powodujący wyjęcie głowy i tułowia ku tyłowi, 24 — nazwisko czołowego reprezentanta poezji małopolskiej.

Pionowo: 1 — po „Misku” • Filopatem, 2 — El... tuż El-Wachu (Kenia), 3 — rozwiązuj

ję lub układając • podaje słomę na stóg, 4 — perka • symbol pierwiastka odkrytego przez Davy'ego w 1807 roku • rano lub wieczorem, 5 — dwa młoseca na dwóch kółkach • przyrząd optyczny stosowany jako polaryzator, 6 — tydzień temu • po ugotowaniu jest czerwony, 7 — pojazd na ponowę • napełnianie powietrzem jakiegoś narządu ciała ludzkiego, 8 — powieść Elżby Orzeszkowej • kolega pieczęci rzymskiej, 9 — nasz rysownik z brodą • rodzą przedz jedwabnej, 10 — papiererek od kasjerki • z Douglassem • główna rzeka w W. Brytanii, 12 — uniesienie • flaming • na jednej, 13 — mała pata wielkości kota żyjąca na Madagaskarze, 14 — wieprzowe lub niedźwiedzie • pierwiastek chem. odkryty przez Berzeliusa w 1828 roku, 15 — lokum do gimnastyki, 16 — z ust wróży • plynie przez Szwajcarię, Austrię i Niemcy, 17 — kwitnie tylko raz, 18 — miodu • patron konkursów odbywających się co 5 lat w Poznaniu, 19 — pod telewizorami, 20 — leci zeń woda • człowiek cierpiący na zaburzenia mowy • ciągnie go kilka par koni, 21 — w spódnicy, 22 — papieru • część Varpaloty, 23 — nasz pan • dodatek do pokoju, 24 — zawiadomienie od doręczyciela • pierwszy palec, 25 — pospolite chwasty zbożowe • nie z każdej będzie chleb • pierwiastek odkryty przez Lockyera w 1868 roku • królowej • ze stanami.

Opr. Władysław Firlik
Literę z krótką ponumerowaną czytane w kolejności od 1 do 115 utworzą hasło, które wystarczy przesłać wraz wyciętym kuponem jako rozwiązanie całego zadania.

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki, przesłane wyłącznie na kartkach pocztowych, czekamy do 6 stycznia 1978 roku.

Wśród tych czytelników, którzy prześlą prawidłowo brzmiące hasło, rozlosujemy cenne nagrody rzeczowe, ufundowane przez Komendę Wojewódzką Straży Pożarnych w Poznaniu. Będą to:

• ekspres do kawy • rzutnik do przeźroczy • lampa stołowa • elektryczna maszynka do golenia • suszarka do włosów oraz • aparat do masażu. Łączna wartość nagród wynosi ponad 8 400 złotych.

Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1073, kod 60-959 Poznań.

